Ner 88. Kraków 16 Kwietnia — Czwartek. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 428, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 15 kwietnia.

Delegacya do spraw wspólnych, złożona z delegacyi przedlitawskiéj i węgierskiéj, ukończyła swe obrady jak wiadomo 24go z. m. Było to właśnie w chwili, gdy rozprawy nad ustawami o małżeństwie i szkolną w Izbie Wyższéj, zajmowały umysły tak dalece, że zamknięcie obrad Delegacyj przeszło prawie niepostrzeżenie. Nie mieliśmy i my wówczas sposobności zwrócić uwagi na tę pierwszą konstytucyjną próbę, gdzie miał ustawać dualizm, a gdzie zdaniem naszem jak najwybitniejszą przybrał cechę. Z zaległości téj naszego pisma choć krótkiemi słowy wywiązać się wypada.

Rezultatem praktycznym z owéj odbytéj sesyi jest jedynie próba, że Delegacye są możebne. Ale na to potrzeba takich warunków, jak te, w jakich się Delegacye znalazły, to jest, aby Węgry były zadowolone, a żywioł niemiecki miał przekonanie, że jest słabszym od madziarskiego, nareszcie aby przedmioty pod obrady wzięte były tego rodzaju, gdzie ustępstwa są łatwe dla stron obu. Brak jednego z tych warunków, uczyniłby porozumienie niemożebnem, a więc i Delegacye. Mogą one istnieć tylko wtedy, jeżeli się nie zejdą, nie zbiorą w jedno ciało; za pierwszem zetknięciem się nastąpiłoby starcie, a oraz rozbicie tego sztucznie zbudowanego przyrządu konstytucyjnego, mającego być wyrazem jedności państwa w najrzeczywistszéj formie dualizmu.

Nigdzie bowiem nie odbijał on się więcéj jak w Delegacyi. Nie jest on tak istotnym i rażącym nawet w Radzie państwa i w Sejmie węgierskim jak w delegacyach przedlitawskiéj i węgierskiéj. Obradują te dwa ostatnie Zgromadzenia osobno, w różnych językach, z odrębnemi ministerstwami, ale obradują w różnych miastach i o sprawach różnym krajom właściwych. Toby się pojąć dało nawet i bez dualizmu. Ale delegacye wysłane do spraw wspólnych zasiadają w jednem mieście i to stolicy państwa, jedno do tychże spraw mając ministerstwo, a obradujące pomimo tego osobno, w różnym języku, i porozumiewające się pisemnie tylko, to już tylko na podstawie zupełnego dualizmu czyli rozdziału dziać się mogło.

Delegacye też do spraw wspólnych wprawdzie tak postępywały, jak gdyby nic wspólnego nie miały. Zawsze i wszędzie szło delegacyi węgierskiej o to tylko aby nic nie stracić, z tego co Węgry już uzyskały; delegacyi przedlitawskiej znów o to, aby coś odzyskać z tego co kraje z tej strony Litawy już utraciły. Ani pierwsza zatrzymać wszystkiego, ani druga dojść choćby do lichego ustępstwa na swą korzyść, nie mogła, tylko drogą ciągłego porozumienia. To przekonanie zobopólne sprowadziło i utrzymało zgodę. Wspólnemi nie były nawet, można powiedzieć, te sprawy, które za takowe uznane zostały. I jedna i druga delegacya mało się trudniły polityką zewnętrzną, czerwona księga zaspokoiła je, tem bardziej, że węgierska wdawać się w politykę ową nie chciała, a przedlitawska nie bardzo śmiała. Uchwalono więc budżet, a główny spór czy o kilkanaście tysięcy zredukować poselstwo w Rzymie lub nie, nie mógł się stać kością niezgody. Ale chociaż uchwalono budżet wojenny, armii nie uznano za sprawę wspólną, i odesłano tę najważniejszą kwestyę przed Radę państwa i Sejm węgierski. Co z tego wypadnie w końcu przewidzieć nie trudno, a gdzie doprowadzi monarchię dualizm w obronie państwa, o tem nawet myśleć nie chcemy.

Jeżeli więc próba jak mówiono się udała, to chyba dla tego, że nie było katastrofy w tem kole maszyny konstytucyjnej. Zakończyły swe czynności delegacye, ale zadania swego nie spełniły zdaniem naszem wcale, bo zadaniem ich była affirmacya jedności państwa. Tymczasem jeżeli nie zaprzeczyły jedności, to affirmowały tylko dualizm. Działały tylko w jego duchu, w ogóle i w szczegółach, w istocie i w formie, i stały się tylko dowodem na poparcie tego, w czem przeciwnicy dualizmu zawsze największe niebezpieczeństwo upatrywali, to jest, że dzieli on monarchię, a przewagę oddaje bezwzględnie dwom żywiołom: niemieckiemu w krajach z tej strony Litawy, madziarskiemu z tamtej. Delegacye nie są czem innem, jak tej przewagi ostatecznym wyrazem. Wspólną sprawą dla nich była ta przewaga, lecz jak tym razem była pewną łącznią, tak może innym razem je poróżnić. Drugiej więc próby czekać należy, aby odpowiedność delegacyjnego przyrządu ocenić można.

KORESPONDENCYA CZASU

Lwów 11 kwietnia.

(*B. R.*) Projekt ustawy o organizacyi władz politycznych, dopóki jeszcze nie przeszedł w Izbie Panów i najw. nie uzyskał sankcyi, jest jeszcze projektem, o którym zdaje się, że wolno dyskutować i mieć zdanie. Jeżeliby zaś kto chciał wiedzieć, czemu dotąd nie odzywano się z tem zdaniem, to niechaj mu służy za odpowiedź, że się przyjęcia tego projektu w liberalnej izbie posłów rady państwa zgoła nie spodziewano, raczej nie obawiano; że przynajmniej nie myślano, aby takowy miał rozciągać się i na Galicyą, gdzie taki przepis wcale nie potrzebny; wreszcie że i przez sen nie przypuszczano, aby ktokolwiek w imieniu Galicyi wyrzekł w Radzie państwa, „iż się nie sprzeciwia ustawie jako całości, zwłaszcza gdy przepisy w niej zawarte w Galicyi już przeprowadzone zostały, zastosowanie zatem ustawy nie obchodzi Galicyi bezpośrednio.“

W tak błogiej pewności zaś dla tego się kołysano, ponieważ, aczkolwiek od większości izby posłów Rady państwa nie wymagano nigdy absolutnego liberalizmu, raczej nie spodziewano się liberalizmu we wszystkiem i dla wszystkich, to przecież łudzono się liberalizmem jej dla Niemców, i dla tego nie przypuszczano uchwał wstecznych pod każdym względem, uchwał takich, jak projektu o organizacyi władz politycznych; że zaś ta uchwała jest wsteczną (*reactionär in optima forma*), to się niżej udowodni jasno każdemu, kto oczy ma i takowe otworzyć chce.

Myślało się, że kto wniesie poprawkę, aby tej uchwały na Galicyą już nie rozciągać, kiedy w Galicyi już jest nowiuteńka nowa organizacya, a ścisłą jednostajność pod tym względem ani potrzebna, ani, jak przynajmniej głosili i głoszą, zamiarem jest rządu. Poprawki takiej nie wniesiono, chociaż sama się natrącała, a iż się takową wnieść należało, niżej okażemy.

Wreszcie nie przyśniło się, iż ktoś w imię Galicyi zgodzi się z całością nowej uchwały o organizacyi politycznej, i tę swoją zgodę tem umotywuje, że przepisy nowej uchwały w Galicyi już przeprowadzone, zatem zastosowanie jej nie obchodzi Galicyi bezpośrednio; a dla tego się to nie przyśniło, ponieważ nowa uchwała Rady państwa o organizacyi politycznej tak podobna jest do rozporządzenia z 23go stycznia 1867 o reformie administracyi polit. w Galicyi, jak niebo do ziemi, nie rozróżniając, które niebo a które ziemia; co także niżej objaśni się należycie.

Więc udowodnić przychodzi trzy punkta, najprzód: że uchwała izby niższej o organizacyi politycznej jest uchwałą wsteczną; powtóre: że należało postawić poprawkę wykluczającą Galicyę z pod tej ustawy; po trzecie: że czem innem jest ustawa dla Galicyi w r. 1867 wydana, a czem innem nowa uchwała Rady państwa, nadto, iż ostatnia jest czemś daleko gorszem od pierwszej.

Zaczynając od pierwszego punktu, to jest, że nowa uchwała jest uchwałą wsteczną, nie cofniemy się do czasów przed rokiem 1848 czasów zwanych przedkonstytucyjnemi, czasami absolutyzmu w Austryi.

A jednakże owe czasy pod względem organizacyi politycznej znały osobne instancye najwyższe, osobnych orędowników potrzeb właściwych poszczególnym krajom; znały osobne prawodawstwo dla osobnych prowincyj, a Cesarz Franciszek I patentem z 1go sierpnia 1804, dokumentem erekcyjnym monarchii austryackiej, w swojem i następców swych imieniu postanawiał: *dass unsere sämmtlichen Königreiche, Fürstenthümer und Provinzen ihre bisherigen Titel, Verfassungen, Vorrechte und Verhältnisse fernerhin unverändert beibehalten sollen.*

Myśl zasadniczą tego patentu Cesarza Franciszka objaśnia stałe tamże używanie wyrazów *unsere Staaten* i nazwa całości monarchii: *des vereinigten österreichischen Staaten-Körpers* nie *Staatskörpers* lecz *Staaten-Körpers.*

Kto chce rzecz tę zgłębić niechaj sobie przeczyta rzeczony patent; poseł każdy powinien ten patent umieć na pamięć; tu nie zapuszczając się w dalsze przytaczania lub tłumaczenia, boby to było na artykuł pobieżny za wiele, powiemy krótko, że absolutyzm przed rokiem 1848 uznawał odrębność i właściwość krajów cesarskiej korony, a brak tego uwzględnienia jest reakcyą nawet wobec praktyk i zasad absolutyzmu. Jednak, jako się rzekło wyżej, my się poza rok 1848 nie cofamy, owszem nawet z prawodawstwa roku 1848 precedencyi wyprowadzać nie będziemy; jeszcze więcej, prawodawstwo konstytucyjne z roku 1849 pozwalamy zanurzyć w nurty zapomnienia.

Zważywszy, że prawo zasadnicze z 21go grudnia 1867 nazywa siebie tylko zmianą okolicznościową tak zwanej konstytucyi lutowej, czyli prawa z 26go lutego 1861, zaś konstytucya ta lutowa powołuje się, jako na swe źródło, na cesarski dyplom z 20go października 1860 roku, chcemy więc tę datę 20go października 1860 przyjąć jako początek nowej, konstytucyjnej ery w Austryi.

Owóż równocześnie t. j. 20go października 1860, jednakże po wydaniu wspomnionego dyplomu, napisał Najj. Cesarz do ministra stanu hr. Gołuchowskiego między innemi i to: *Ich beauftrage Sie in kürzester Frist die Einrichtungen der Selbstverwaltung in Kreisen und Bezirken ausarbeiten zu lassen, und meiner Entscheidung zu unterziehen.* (Polecam Panu, abyś w najkrótszym czasie projekta do instytucyi samorządu w okręgach i powiatach wypracować kazał i do decyzyi Mojej przedłożył).

Jakie to projekta według woli i myśli Monarchy, opartej zwłaszcza na uchwałach ówczesnej Rady państwa (*verstärkter Reichsrath*), a więc według konstytucyjnej woli i myśli Monarchy być miały, to nam objaśnia wcześniejszy, z 17go kwietnia 1860 roku, list odręczny Najj. Pana do jenerała Benedeka pod ówczas gubernatora Węgier, którego odnośna treść dosłownie następująca: *Ich befehle.... damit das in allen Kronländern einzuführende Princip der Selbstverwaltung durch Orts-Bezirks- oder Comitats-Gemeinden, durch Landtage und Landtagsausschüsse auch in meinem Königreiche Ungarn zur Geltung gebracht werde.* (Rozkazuję, aby mająca się zaprowadzić we wszystkich krajach koronnych zasada samorządu przez gminy miejscowe powiatowe lub komitatowe, przez sejmy krajowe i Wydziały tychże sejmów także i w mojem Królestwie Węgierskiem ważność otrzymała.)

W myśli i woli Monarchy był więc rzeczywisty samorząd, przez gminy, powiaty, komitaty, sejmy i wydziały krajowe, a nie tylko administracya przez namiestników, namiestnictwa i władze powiatowe. Administracya taka jest odtworzeniem systemu ministerstwa Szwarzenberg-Bacha według ustawy zasadniczej — (przestarzałej wobec listów powyższych i dyplomu październikowego,) — z dnia 31go grudnia 1851.

Nowa uchwała o organizacyi władz politycznych w §. 4 wyraźnie i stanowczo ogranicza sprawowanie administracyi politycznej na organa biórokracyi rządowej, i organa gmin mających statuta własne, a tem samem wyklucza wszelkie instytucye samorządu krajowego, spychając takowe milczkiem na stanowisko, które przytoczonej powyżej organizacyjnej ustawy z dnia 31 grudnia 1851 roku §§ 35 i 36 zakreślały bajratom przy namiestniczych, cyrkularnych lub powiatowych urzędach asystować mającym.

Wyjątek w uchwale nowej zrobiony, jakoby na rzecz gmin mających statuta własne, jest tylko pozorny, skoro biórokracya zresztą pozostaje w pełni swej władzy; albowiem w takim składzie urząd gminny, chociażby miał sobie powierzoną jaką władzę miejscową, nie będzie jednak w rzeczy co do tej władzy organem samorządu, tylko organem biórokracyi rządowej, od której jako od instancyi swej przełożonej będzie zawisać.

Nie pomaga też wzmianka w §. 11ym: „o ile i nadal niektóre sprawy w drodze ustawodawczej nie zostaną przekazane reprezentacyom powiatowym i gminnym“, niby ograniczająca zakres działania naczelnictw powiatowych; a to dla tego, bo się odnosi tylko do pierwszych instancyj, a oraz tylko do spraw przekazanych, więc bynajmniej nie zastrzega samorządu, owszem niweczy widoki zaprowadzenia samorządu na przyszłość, gdy to, co według objawionej wyraźnie myśli i woli monarszej miało w administracyi krajów być regułą powszechną, sprowadza na drobną i problematyczną wyjątkowość.

Jeżeli tedy według objawionej woli monarszej, jako niewątpliwie ważnej premissy konstytucyjnej, mieliśmy prawo i mogliśmy spodziewać się rozwoju konstytucyjnego, a mianowicie zaprowadzenia samorządu, a zamiast tego nowa uchwała powracając do zasad z roku 1851 przynosi nam czysto biórokratyczną organizacyę, iż tak powiemy extra-społecznych żywiołów i organów administracyjnych; to przecież słusznie uchwałę tę wsteczną nazwać wypada. Kto nie postępuje naprzód, cofa się wstecz; cóż dopiero jeżeli kto rzeczywiście jak będąca w mowie ustawa rozwija, utwierdza i w życie wprowadza wsteczne zasady z 31go grudnia 1851 roku?

Być może, iż to ministerstwu i większości Izby posłów Rady państwa wydało się być zgodne z dobrem Przedlitawii, a w takim razie poważamy wszelkie rzetelne zdanie i wszelką prawowitą powagę, chociaż zgoła nie podzielamy odnośnych przekonań; zdanie własne objawiamy nie na to, aby potępiać inne zdania lub nawet działania, lecz co najwięcej tylko dla tego, aby nam na darmo nie pokazywano liberalizmu, postępu, rozwoju konstytucyjnego itd. tam, gdzie my nic podobnego dostrzedz nie jesteśmy snać zdolni.

Bo też zaiste dziwny los tej Galicyi. Reakcyjne, według zdania liberałów niemieckich, ministeryum systowania, wydało dla niej rozporządzenie z 23go stycznia 1867 o reformie administracyi politycznej; rozporządzenie można powiedzieć, iż nie postępowe, ale przynajmniej nie przesądzające przyszłości, jasne i czysto formalistyczne, którego cała treść ustawodawcza zawiera się w pierwszym ustępie artykułu I w następujących wyrazach: „Przedmioty administracyi politycznej załatwiane dotychczas w tym kraju przez Namiestnictwo we Lwowie, Komisyą namiestniczą w Krakowie, dalej przez 17 naczelników obwodowych i 176 urzędów powiatowych, mają być nadal załatwiane pod zwierzchnictwem Namiestnika, przez Namiestnictwo we Lwowie i przez 74 naczelników powiatowych“. Postanowienie to krótko i wyraźnie reguluje stronę formalną urzędów państwowych, nie naruszając ani słowem dotychczasowego *status quo* ich zakresu, ani też przesądzając odrębnemu rozwojowi samorządu, według obowiązujących już lub na przyszłość wyjść mogących praw państwowych lub krajowych.

Z tem prostem orzeczeniem reakcyjnego rozporządzenia porównajmy ustanowienia nowej, liberalnej uchwały; oto: zakres kompetencyi administracyi krajowej odnosi się do zakresu ministeryów (§ 3), przez co upada prawowity zakres legislatury krajowej nawet pod względem najdrobniejszych spraw krajowych; ponieważ sejm krajowy nie mając uprawnienia do orzekania o kompetencyi ministerstwa, nie może stanowczo orzekać o bynajmniejszej sprawie w zakres administracyi wpadającej lub wpaść mogącej, ani też sprawy takiej, choćby w zasadzie należącej do swojej kompetencyi statutem określonej, nie może w przypadkach rzeczywistych konkretalnych stanowczo rozstrzygać, ani spraw takich załatwiać, ani takowych załatwienia polecać swoim organom, bez narażenia się na *veto* reprezentantów rządu, nikomu zwłaszcza, a raczej tylko (§ 2) ministerstwu dyscyplinarnie odpowiedzialnych. Obosieczne zastrzeżenia (§. 5, 8, 11), jakoby na rzecz samorządu poczynione, właściwie mącą tylko pojęcie o zakresie urzędów państwowych a samorządu, czyniąc ten ostatni zawisłym w zupełności od doczasowych ministeryów i mającym żywić się okruszynami spadającemi jakoby tylko ze stołu biórokracyi.

Zdaje się więc, że nasza pojedyncza ustawa galicyjska lepsza niżeli ta nowa, więc już z tej przyczyny wypadało, zwłaszcza według zasady, iż gdzie już jest, tam zbyteczne nowe prawo jeżeli nie lepsze, postawić poprawkę w Radzie państwa, aby Galicya została wykluczoną z pod tejże nowej organizacyjnej ustawy; *quod erat demonstrandum.*

Mieliśmy jeszcze dowodzić, że ustawa nowa różni się od galicyjskiej, że zatem nie wypadało, zdaniem naszem, zgadzać się na całość tej nowej ustawy, niby już w Galicyi przeprowadzonej. Zamiast się powtarzać i tak już do znudzenia, prosimy czytelnika, aby raczył z tegoż ostatniego stanowiska sam rozważyć to, co się dotąd powiedziało, a sam sobie rozwiąże zadanie.

Pozostaje nam tylko zwrócić uwagę na ustawę (*Gesetz vom 21 Dezember 1867 wodurch das Grundgesetz über die Reichsvertretung vom 26 Febr. 1861 abgeändert wird*) § 11, według którego należą do kompetencyi Rady państwa lit. *l. Die Gesetzgebung über die Grundzüge der Organisirung der Gerichts- und Verwaltungsbehörden* (Prawodawstwo o zasadniczych prawidłach organizacyi władz sądowych i administracyjnych). Pytam raz, pytam sto razy, azaliż to uchwała Rady państwa o organizacyi władz politycznych mieści w sobie tylko prawidła zasadnicze (*Grundzüge*) organizacyi? Dla czego nikt w Radzie państwa nie upomniał się o całość lędwie co usankcyonowanej ustawy zasadniczej?

Rada państwa nie jest kompetentną uchwalać co uchwaliła: albowiem nie może uchwalać organizacyi władz politycznych dla poszczególnych krajów, tem mniej może, jak nowa uchwała Izby posłów to czyni, upoważniać ministrów do dalszych szczegółów w drodze rozporządzeń, (*im Verordnungswege*), ponieważ § 11 lit. *l.* wyraźnie w zakres jej kompetencyi kładzie li tylko wydanie, czyli uchwalenie prawideł zasadniczych, (*Grundzüge*) przyszłej organizacyi; reszta należy do kompetencyi Sejmów krajowych. Że pomyłka zaszła, dowodzi tego § 16ty nowej uchwały: „Ministrowi spraw wewnętrznych poleca się wykonanie niniejszej ustawy.“ — Cóż bowiem minister ma wykonać, jeżeli uchwała nie zawiera w sobie nic więcej, jak to, co według ustawy zasadniczej § 11 lit. *l.* zawierać może, to jest tylko zasadnicze prawidła, według których organizacya ma być uchwaloną? Jeżeli zaś uchwalono więcej, to jest zamiast zasadniczych prawideł uchwalono ustawę organizacyjną ogólną dla wszystkich krajów, to przekroczono kompetencyę, nadwerężono ustawę konstytucyjną zaledwie co usankcyonowaną przez Najj. Pana.

Succus et sanguis nowej uchwały oto jest: biurokracya rzeczywista, z biurokracyą przysposobioną kilku lub kilkunastu miast większych, będzie rządziła krajami; to liberalizm większości. A Samorząd, a Sejmy krajowe, a ziemstwa i ziemianie wszyscy razem i wielcy i mali, cóż z tymi będzie?..

Precz z marzeniami! jak powiedziano. Wysoka Izba Panów niechaj się raczy nad tem zastanowić.

Wiedeń 12 kwietnia.

Kwestya zaprowadzenia nowego systemu obrony krajowej, jeśli ma być rozwiązaną ku zadowoleniu całej monarchii, wymaga wszelkiej baczności ze strony wszystkich trzech ministerstw. Jak najostrożniej trzeba się to brać do dzieła, chcąc szczęśliwie i odpowiednio połączyć najrozmaitsze interesa. Czy połączenie to uda się trzem ministerstwom i czy elaborat tych trzech rządów zdoła uzyskać potwierdzenie obu ciał pra-

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Wyszło z księgarni Luxemburskiej nowe, ostateczne wydanie Dzieł zupełnych Adama Mickiewicza, w czterech tomach. Jestto edycya najtańsza z wszystkich jakie dotąd były. Powiększona wierszami ulotnymi znalezionymi w domu, lub za domem w Albumach przyjaciół — dokonana nakładem dzieci Poety — była przeglądana starannie przez sekretarza Towarzystwa historycznego, Bronisława Zaleskiego.

Na pierwszej karcie spotykamy następującą dedykacyę: „Spółziomkom Korony, Litwy i ziem „Ruskich, jako świadectwo polskości wieczno-trwałej na Litwie, na pokrzepienie wspomnień i nadziei. Dzieci Adama Mickiewicza.“ Trzy pierwsze tomy już w handlu będące, obejmują wszystkie poezye Mickiewicza, oraz jego przekłady cudzoziemskich poetów. Tom czwarty obejmie prozę znaną, z dołączeniem wszystkiego co się jeszcze w pośmiertnych papierach Adama znalazło.

Dział poezyi nie wiele się różni od paryskiego wydania 1861 r.; zamieszczono jednak kilka zmian zapisanych ręką autora na należącym do niego egzemplarzu wydania siódmego z r. 1844. Sprostowano także mylnie podane nazwiska osób, którym autor drobne poezye swoje niekiedy poświęcał. Korespondencya Mickiewicza skoro się uzupełni, stanowić będzie dzieło osobne.

Wydanie, o którem mowa, odbito na raz w dwóch formatach: jedno podręczne w osiemnastce, sprzedaje się po półczwarta franka tom; drugie biblioteczne w ósemce, jest droższe. Na czele pierwszej edycyi znajduje się piękne popiersie sztychowane przez Antoniego Oleszczyńskiego wedle medalionu Davida zrobionego w Wejmarze 1829 r.

Wydania bibliotecznego każdy tom zdobi wizerunek poety z innej epoki jego życia. Pierwszy staloryt przedstawia Adama chłopięciem, wedle portretu rodzinnego z r. 1820; drugi młodzieńcem, wedle znanego wizerunku Wańkowicza, „*Lubię spoglądać wsparty na Judachu skale,*“ z r. 1828; trzeci wedle dagierotypu z roku 1844, epoki jego profesorstwa we Francuskiem Kolegium. Wszystkie trzy portrety są roboty p. Bronisława Zaleskiego.

Wiersze ulotne wydobyte z głębi teki, nie dorzucają nic do kolosalnej sławy Mickiewicza, ale zawsze mają wartość, bo jego piórem skreślone. Wszystkie z epoki wygnania, smutne, tęskne, nawet gorzkie... Takim nam się wydał „*Kochanek Duchów*“ napisany pod wieczór... zdaje się krótko przed rozpoczęciem kursu w *Collège de France.* Oto ten wierszyk wyrażający czczości serdeczne poety, jego niezadowolenie ziemską płacą, a pragnienie boskiej wymiany skarbów człowieczego ducha:

„Kochanek duchów, ileż was spotkałem,
„Ileż to oczu jak gwiazd przeleciało,
„Ileż to rączek tonąc uściskałem:
„A serce nigdy z sercem nie gadało!
„Wydałem wiele serca, jak ze skrzyni,
„Młody rozrzutnik; lecz dłużnicy moi
„Nic nie oddali. Któż dzisiaj obwini,
„Że się rozrzutnik spostrzegł, że się boi
„Zwierzać w niepewne i nieznane ręce?
„Żegnam was, żegnam, nadobne dziewice;
„Żegnam was, żegnam, o duchy młodzieńce!
„Rozrzutnik młody, resztę skarbu schwycę,
„W ziemię zakopię; nie czas reszty tracić.
„Już czuję starość: mam żebrać w potrzebie!
„Znalazłem tego, co zdoła zapłacić
„Rzetelnie, z lichwą, i na czas—On w niebie!“

Biblioteka ludowa polska, to drogocenne a bezprzykładnie tanie wydawnictwo pana Władysława Mickiewicza, liczy już czterdzieści trzy tomiki. Od czasu jak wymieniliśmy na tem miejscu tytuły uprzystępnionych arcydzieł naszego piśmiennictwa, przybyły nowe tomiki bardzo zajmujące i nauczające: „*O ustanowieniu i upadku konstytucyi 3 maja 1791.*“ Księdza Hugona Kołłątaja, tomów sześć. „*Kantyczki*“ według wydania 1785 r. cztery tomy. „*Spiewy historyczne Niemcewicza*“ z czysto i poprawnie odbitemi nutami, tomów sześć. „*Pamiętnik Piotra Wysockiego o powstaniu 29 listopada 1830*“ „*Spiewy Narodowe z muzyką.*“ „*Królowie polscy z popiersiami.*“ „*Bohatyrowie polscy z popiersiami.*“ „*Swiat i ziemia*“ Kraszewskiego; „*O pracy,*“ Kraszewskiego. „*Pamiętniki Seweryna Soplicy*“ tomów ośm.

Dziwnie piękna i pożyteczna składa się z tych tomików biblioteczka, jeżeli nie ludowa, to Polska, i bardzo droga, bo to nie bukiet złożony na niwie piśmienniczej kwitnącego kraju — lecz arka, w której podczas potopu żegluje duch narodu, mający zapłodnić spustoszoną ziemię, skoro się będzie miał w kogo wcielić.

Niedawno wydany w księgarni Luxemburskiej tomik pod tytułem: „*Próbki historyczne, dzieło pośmiertne Henryka Rzewuskiego,*“ dał powód do ciekawego procesu. Hrabina Adamowa Czapska z domu Rzewuska, córka hrabi Henryka, kazała przyaresztować dzieło, opierając się na tem, że wydanie w Paryżu książki skazanej na spalenie przez cenzurę rosyjską, mógłby jej rząd rosyjski wziąść za złe; że zatem, domaga się własności tego dzieła na to, żeby je zniszczyć.

Mówiono nam, że pan Władysław Mickiewicz spotkawszy hrabinę Czapską, w jakimś salonie, przedstawiał jej, jak dalece takie postępowanie smutnem jest, jako polki i jako córki, właśnie w chwili kiedy rząd rosyjski uwziął się na zagładę piśmiennictwa i języka Polskiego. W odpowiedzi na wyrzuty i przedstawienia czynione tej damie, p. Mickiewicz otrzymał tę tylko odpowiedź: „Ojciec mój zostawił mnóstwo rękopisów, ale żaden na świat nie wyjdzie.“

Nie idzie zatem, żeby tomy skazane na śmierć przez Rosyą nie miały być drukiem ogłoszone. Tom, którego się dziś domaga hr. Czacka, jako spadkobierczyni literackiej własności ojca, nie jest nawet jej własnością, gdyż go nie znalazła w majątku ojcowskiem; rząd rosyjski rękopis skonfiskował.

Jeżeli konfiskujący rząd może wskazać, jakie ma do tego prawo, niech to uczyni wprost, nie kryjąc się za pozywającą. Wówczas, sądownictwo francuskie odpowie mu zapewne, że rękopisy polskie, które jego stosów uniknęły, nie będą mu oddane na tej samej zasadzie, na jakiej rząd francuski nie wydaje Rosyi politycznych wychodźców polskich.

Postępek hrabiny Czapskiej zganili Polacy. Dodać należy, iż za życia jeszcze hrabia Rzewuski uwiadomiony o szczęśliwych okolicznościach, z pomocą których udało się ocalić jego rękopis, był rad temu, i zostawił go w ręku znakomitego pisarza polskiego, który go dał do druku z objaśnieniami i przedmową.

— W Compiègne zawaliła się w tym tygodniu wieża Joanny d'Arc. Wiadomo, że tam są jeszcze

wodawczych?, Przedewszystkiem powstaje pytanie jak nowy system obrony krajowej ma być urządzonym: czy całkiem zjednoczony, czy też okraszony przymieszką dualistyczną. Oto wielka kwestya zasadnicza, około której cały projekt ustawy o obronie krajowej obracać się będzie; od zgodnego załatwienia tej kwestyi zawisła cała ustawa i bitność armii. Niestety indywidualne stosunki monarchii austryackiej nie dozwalają na wyłączną cechę wojskową; nie podobna pomijać względów politycznych, po części już konstytucyą węgierską zawarowanych. Ze stanowiska wojskowego bezwzględnie życzyć sobie należy jak najściślejszego przestrzegania jedności w armii. Duch zbiorowości i honoru wojskowego łączy pułki, jako części składowe jednego wielkiego ciała. Jeden za wszystkich i wszyscy za jednego, oto hasło jednolitej armii. Wszelka zawiść ustaje, gdyż wszyscy się garną do jednej chorągwi i z nią umierają lub zwyciężają. Kierownictwo i organizacya w armii jednolitej są łatwemi. W dualizmie wojskowym dzieje się wprost przeciwnie, zwłaszcza w danym wypadku, gdziebyśmy mieli przed sobą dwa ciała wojskowe, tak pod względem duchowym jak i narodowym od siebie odrębne. Lecz, jak już wspomniałem, trudno myśleć o ścisłej jedności wojskowej wobec siły wymownej faktów i stosunków. Usposobienie w Węgrzech i sposób interpelacyi elaboratu 67 dowodzą, że napotkalibyśmy na nieprzebyty opór, gdybyśmy chcieli konsekwentnie obstawać przy jedności wojskowej, na opór, którego nieuniknionym skutkiem by było, żeby sejm węgierski wzbraniał się brać udziału w kontyngensie wojskowym. Wobec konstytucyi, usprawiedliwiającej krok podobny, musielibyśmy na to zezwalać. Ze względu więc na podobny stan rzeczy ministerstwa muszą starannie na wszystko uwagę swoją zwracać i ułożyć projekt obrony krajowej, któryby przynajmniej co do landwery odpowiadał życzeniom Węgrów, tj. Deakistów.

Ministerstwa miały się już jak słychać, rzeczywiście porozumieć co do projektowanej ustawy o obronie krajowej i oczekują tylko ostatniej decyzyi N. Pana, aby rzeczoną ustawę przedłożyć obu ciałom prawodawczym. Szczegóły podawane przez dzienniki tutejsze, są bardzo niedokładne. Tyle atoli z pewnością donieść wam mogę, że siła zbrojna państwa, ma się rozpadać na wojsko regularne, landwerę i pospolite ruszenie. Wiele wojska podług projektu wystawić można? o tem nie ma wzmianki; a okoliczność ta każe się domniemywać, że Węgrzy co do wojska regularnego, czynnego — nie chcą się zawczasu obowięzywać. Sejm corocznie zapewne oznaczać będzie siłę kontyngensu wojskowego, mającego wejść w szeregi armii regularnej, a w razie wzrostu landwery nie omieszka tak dalece ścieśniać siły armii regularnej, iż takowa, pomimo swej organizacyi, opartej na systemie jedności, straci w zupełności na swem znaczeniu wobec przed- i zalitawskich korpusów landwery. Byłby to dobrze obmyślany system, doprowadzający ostatecznie do dualizmu wojskowego. Takim zdaje się być plan umiarkowanego stronnictwa Deaka, nie wspominając już wcale o planach lewicy i skrajnych koryfeuszów. Pragną oni bowiem natychmiastowego utworzenia oddzielnej armii, i w sejmie staną gwałtownie w obronie zapatrywania swego. Przy ustanowieniu systemu obrony krajowej, które ze względu na najbliższy budżet jeszcze tego roku nastąpić musi, stronnictwo Deaka niewątpliwie odniesie zwycięstwo, co nas napawa otuchą, że tym razem nie przyjdzie do ciężkich zatargów.

Paryż 11 kwietnia.

ò. Artykuł *Constitutionnela* o nierozbrojeniu Francyi był wywołany przez *Gołosa*, który wzywał Francyę do rozbrojenia, a o czem margr. Moustier został zawiadomiony wprzód niż publiczność. Zawezwanie rosyjskie stało się urzędowem przez powtórzenie go w *Journal de St Petersbourg*. Dzienniki opozycyjne, które gardłowały za rozbrojeniem, powinnyby się dziś rumienić. Nauczona tem, co się stało przed Sadową, Francya będzie się tem bardziej zbroić; marszałek Niel miał powiedzieć: „wybory po wojnie i po zwycięztwie“. Tego pragnie armia uosobistniona w Cesarstwie. Cesarz jest baczniejszy. Kiedy w tych dniach p. Rouher zapytał go na radzie ministeryalnej jak mają pisać urzędowe dzienniki, czy za pokojem czy za wojną, Cesarz, pokręcając wąsa, rzekł: „niech piszą co im się podoba“. Od tego czasu piszą z natchnienia p. Rouhera, za pokojem aż do ckliwości. *Patrie* pyta się: Kto śmie posądzić rząd o chęć wojny? *La France* idzie dalej i mówi, że Francya nie byłaby w stanie prowadzić wojny zarazem z Prusami i Rosyą. Artykuł jej obruszył sztab marszałka Niela, który wie dobrze, że Francya nie byłaby długo samą. Prowadzą się jeszcze starania o odciągnięcie Prus od Rosyi. Cesarz ofiaruje im ogromne ustępstwa i gwarancye. Ma wykładać dwie alternatywy, albo Polski albo Renu. Uważano, że na onegdajszem przyjęciu u siebie margr. Moustier mówił bardzo długo z hr. Goltzem. Przypuszczają, że Cesarz może się udać do Berlina. Na nic się to zapewnie nie przyda.

Lord Stanley, dla utrzymania pokoju, proponuje Francyi, Austryi i Rosyi zawezwać Prusy do skończenia sprawy Szlezwickiej. Cesarz odmawia tego. Duński minister wojny był parę razy u Cesarza i ministra wojny; najczęściej chodzi on do ministra marynarki.

Podanie się do dymisyi gabinetu hr. Manderstroema ma mieć znaczenie. Gabinet ten, pomimo przekładań pana Fournier, pełnomocnika w Sztokholmie, ma niekwadrować z dzisiejszem położeniem Europy i usposobieniem króla, który jest z Cesarzem w ścisłych stosunkach. Opinie króla dzieli baron Adelsward, ambasador w Paryżu, i p. Duc, jego sekretarz. Ma to być p. Seydona, sekretarz pana Fournier i de Flaux, sekretarz pana Dotézac, pełnomocnika w Kopenhadze.

Sfery rządowe są przekonane, że w maju wybuchnie powstanie Bułgarskie.

Widać wielki ruch między francuzkiemi *attachés militaires*. Naturalnie najczynniejszymi są pp. Merlin i hr. d'Andelare, *attachés* w Wiedniu i Berlinie. Co napisano o raporcie pana Merlin, jest mylnem lub przesadzonem. Marszałek Niel myśli o założeniu obozu pod St Maur, w okolicy Paryża, Pole bowiem Marsowe nie jest dotąd wolne. Burzenie pałacu wystawowego wymaga dłuższego czasu niż sądzono.

Baron Finot nie wróci do Warszawy i zostanie zastąpiony przez p. Bure; w jakim charakterze uda się ten ostatni? czy jako konsul jeneralny, czy przeciwnie jako prosty konsul handlowy? Urodzony w Ham, podczas uwięzienia Cesarza, p. Bure jest obecnie wice-konsulem na wschodzie. Ojciec jego jest podskarbim koronnym w Tuileryach.

Na mocy traktatu zawartego z p. Seward, Rosya sprzedała Stanom Zjednoczonym swe posiadłości Amerykańskie. Stany Zjednoczone zajęły kraj, ale Senat Waszyngtoński sprzeciwia się dotąd potwierdzeniu traktatu. Położenie Rosyi staje się kłopotliwem. Tak ona jednak potrzebuje Ameryki, że p. Stecki, jej pełnomocnik w Waszyngtonie, zapewnia, iż się wcale o to nie gniewa.

Pełnomocnicy pruski i rosyjski we Florencyi pracują, aby jenerał La Marmora nie przyszedł do władzy.

Tegoroczny wielki Tydzień świadczy, że propaganda materyalistowska, zamiast osłabić, wzmocniła wiarę katolicką we Francyi. Wszystkie kościoły były pełne; wszyscy kaznodzieje mieli ogrom pilnych słuchaczy. Jest to dobry znak. Duch religijny jest najpewniejszą kotwicą narodów. Mówią, że minister Pinard ma zamiar cofnąć rozporządzenie księcia Persigny i wrócić dawną swobodę Towarzystwom Sgo Wincentego à Paulo. Cesarz przyjmie zapewnie jego propozycyę. Dnia 2 i 3 maja odbędą się wybory na trzech deputowanych.

Giełda spada w przewidzeniu wojny. Tymczasem gotówka bankowa zmniejszyła się znowu o 19 milionów i praca zdaje się ożywiać. Jestto naturalny skutek potrzeb wiosennych.

Gotują się do podróży do Stutgardu, Monachium, Wiednia i Stambułu, ks. Napoleon pomnaża swój dwór.

Monitor jutrzejszy ogłosi raport, bardzo dobry, ministra Pinard o wpisie młodzieży do gwardyi ruchomej. Wpis ten odbył się z zapałem i patryotyzmem.

Dnia 14 bm. Cesarzewicz uda się do księżnej Baciochi i przy tej okazyi zwiedzi Bretanią.

Hr. Castellane jedzie do Pesztu w charakterze konsula handlowego a nie jeneralnego. Czyni to na wyraźne żądanie Cesarza, który w tej chwili nie chce zaprowadzać zmiany w węgierskim konsulacie.

Rzym 9 kwietnia.

Ojciec Swięty odbył dzisiaj rano wszystkie wspaniałe i tkliwe wielkoczwartkowe obrzędy; pomimo znużenia, ojakie go przyprawiły, nie chciał ani jednego opuścić. Lekarzom doradzającym mu, aby miał wzgląd na swoje zdrowie i unikał zmordowania nad siły, odpowiedział, że nie chce pozbawiać widoku papieskich obrzędów tylu tysięcy cudzoziemców, którzy przybyli do Rzymu w celu przypatrzenia się onym. Zdaje się, że Opatrzność pobłogosławiła tak szczere chęci obdarzając najczcigodniejszego starca dziwną krzepkością i mocą. Po przeniesieniu bowiem Przenajświętszego Sakramentu z Syktyńskiej i Paolińskiej kaplicy, gdzie wspaniały grób był zgotowany (w Rzymie groby urządzają w wielki czwartek zaraz po nabożeństwie), Ojciec Swięty udał się na zewnętrzny krużganek bazyliki Watykańskiej, dla udzielenia ztamtąd uroczystego błogosławieństwa ludowi tak jak w dzień Wielkanocny, z tą jedynie różnicą, że błogosławieństwo to dane bywa jedynie miastu, *Urbi*, a nie całemu także światu, *Orbi*, jak we święto Zmartwychwstania Pańskiego. Głos Piusa IX, w którym najmniejszego nie znać wysilenia, zdumiewający był świeżością, dźwięcznością, potęgą, jak gdyby sędziwy Pasterz nad pasterzami nie liczył więcéj nad czterdzieści lat. Wśród głębokiego milczenia, jakie w téj uroczéj chwili ogarnęło tłumy, przyspieszając bicie serc i tamując oddech w ustach, wyrazy modlitwy zanuconéj przez Najwyższego kapłana rozległy się po całym placu świętego Piotra, lubo z takiéj padały wysokości. Po błogosławieństwie pełne zapału okrzyki wzbiły się ku Ojcu Swiętemu z piersi gęstych tłumów; w téj ogromnéj, że tak powiem, międzynarodowéj manifestacyi wszystkie języki się mięszały w harmonijnem zespoleniu jako wspaniałe godło zestrojenia wszech narodowości w świętéj jedni katolickiéj wiary. Następnie Papież umywał nogi trzynastu ubogim kapłanom w poprzeczněj nawie kościoła, wobec niezliczonego mnóstwa cudzoziemców i cudzoziemek z największą niecierpliwością patrzących na to wzruszające widowisko. Przypasawszy fartuch zbliżał się do każdego z osobna, umywał mu nogi w srebrnéj miednicy przez prałatów nadwornych trzymanéj, ocierał je, całował, a potem doręczał mu sakiewkę z kilku sztukami złota podaną przez podskarbiego, jakoteż równianke kwiatów. Nareszcie w górnéj sali położonéj nad *atrium* czyli sieńmi bazyliki nakryty był na podwyższeniu stół dla apostołów; zdobiły go lśniące zastawy i spore kosze najpiękniejszych kwiatów. Apostołowie zasiedli do niego, a Ojciec Swięty z kilku kardynałami i z licznymi prałatami dworu swego podawał im własnemi rękoma potrawy i nalewał wino w puhary. Wszystkie osoby otaczające Papieża naśladowały go i dostojnicy usługiwali w zawody ubogim kapłanom do stołu. Po uczcie uraczeni w taki sposób apostołowie otrzymali pozwolenie zabrania ze sobą nietylko reszty obiadu, potraw, ciast i słodyczy, ale także i srebra stołowego.

Wśród niezmiernego natłoku cudzoziemców napełniających kościół Sw. Piotra, uważano w trybunie panujących książąt Lippe-Darmstadt. Znajdowało się też na ceremoniach wielko-czwartkowych kilku deputowanych włoskich, mianowicie zaś pp. Massari i Civinini. Zapewniają, że ten ostatni ma osobistą misyą od króla włoskiego do Ojca Swiętego. Rząd francuski po bezskutecznych usiłowaniach dla zaprowadzenia *modus vivendi* między Stolicą Swiętą a Włochami i dla wyjednania, aby Papież uznał w zasadzie nową konwencyą, miał doradzić osobisty krok Wiktora Emanuela w Rzymie, mniemając, że będzie skuteczniejszym. Słychać, że p. Civinini przywiózł list od króla do Ojca Swiętego; ale jestto tylko pogłoska pozbawiona dotychczas wszelkiéj pewności. Obawa, jaka tutaj panowała, aby reszta ekspedycyjnego korpusu nie opuściła Kościelnego Państwa z końcem miesiąca, zdaje się powoli ustawać. Hr. Sartiges miał uczynić nowe a czułe nader oświadczenia przyjaźni Papieżowi w imieniu cesarskiem; dając do zrozumienia, że Napoleon III gotów jest zadośćuczynić wszystkim życzeniom Piusa IX nieprzewyższającym możności rządu francuskiego, byle Ojciec Swięty ze swojéj strony chciał skłonić biskupów i duchowieństwo we Francyi do popierania kandydatów rządowych na przyszłych wyborach (?). Nigdy podobno gabinet tuileryjski nie okazywał takiéj uległości dla Stolicy Swiętéj jak w obecnéj chwili. Słychać, że Papież naznaczy umyślnego delegata dla udzielenia pierwszéj komunii cesarzewiczowi. Z Austryą podobnież stosunki naprawiły się raczéj niż pogorszyły od dni kilku. Dwór rzymski skutkiem wiadomości otrzymanych od nuncyusza równie jak za pośrednictwem Franciszka II, którego małżonka bawi teraz przy siostrze swojéj cesarzowéj, mniema, że Cesarz Franciszek Józef nie potwierdzi ostatnich uchwał Izb i że ministeryum obecne niedalekie jest upadku. Zdrowie kardynała Bonapartego jest nad zwyczaj wątłe; w kwietnią niedzielę zemdlał na ceremonii poświęcenia palm u Sw. Piotra. Pułkownik Charette wnuk głośnego wandejskiego wodza pojednał się nareszcie z rządem francuskim i był po raz pierwszy w ambasadzie na wieczorze u hr. Sartiges. Bawi obecnie w Rzymie ksiądz Margotto naczelny redaktor turyńskiéj *Unita cattolica*. Przywiózł 210 tysięcy franków Swiętopietrza uzbieranych przez siebie.

Wszystkie narody katolickie przy swoich ambasadach i dyplomatycznych reprezentacyach w Rzymie posiadają własne ekspedytury do spraw duchownych, które wszelkie interesa swoich ziomków załatwiają w kuryi rzymskiéj. Brak podobnéj ekspedytury, jakiéj używają narody niepodległe, dawał się czuć oddawna Polakom, zniewolonym kołatać do różnych drzwi i chwytać się częstokroć najniewłaściwszych i najnieodpowiedniejszych narodowym dążnościom sprężyn i pośredników, ile razy w żywotnych kwestyach zwracać się muszą do Apostolskiéj Stolicy. Owóż z radością donosimy, że ksiądz Artur Wołyński od lat kilku we wiecznem mieście zamieszkały, doskonale obeznany z miejscowemi stosunkami, porozumiawszy się z kilku miejscowemi prawnikami, założył ekspedyturę polską, która będzie załatwiała nadal wszelkie interesa religijne lub związek z kuryą rzymską mające tak duchowieństwa polskiego jako i kraju całego. Dowiadujemy się, że ekspedytura polska rozpoczęła swe prace z d. 1 b. m. Jeżeli instytucya ta utrzymać się zdoła, co od udziału kraju zawisło, niemałe korzyści Polsce przyniesie. Udawać się należy wprost do ks. Artura Wołyńskiego, *Via del Quirinale, n. 75*.

Wiedeń 14 kwietnia. Dziennik paryski *L'International* podał był list Papieża do Cesarza austryackiego w sprawie ustaw religijnych, który powtórzyły za nim wszystkie inne dzienniki. Urzędowa *Gazeta wiedeńska* o liście tym pisze: „Dzienniki krajowe i zagraniczne zajmują się od kilku dni listem Jego Swiętobliwości Papieża do N. Pana o rozprawach austryckiej Rady państwa nad kwestyami konfessyjnemi. Większa część dzienników, wiedziona prawdziwem zrozumieniem rzeczy, nie omieszkała wyrazić powątpiewanie o tym liście. Celem usunięcia wszelkiéj wątpliwości, upoważnieni jesteśmy do wyraźnego oświadczenia, że wspomniony list jest całkiem zmyślony.

— Podaliśmy wczoraj rozporządzenie arcybiskupiego konsystorza grecko-wschodniego w Sybinie (Hermansztadzie), które nakazuje zamknięcie kościoła „Trójcy Stej“ w Kronsztadzie z powodu herezyi, jakiej się dopuścili członkowie gminy kościelnej. Kuratorowie tejże gminy protestują przeciw temu rozporządzeniu, odmawiając konsystorzowi prawa do podobnego aktu.

— Nowy traktat handlowo-cłowy między Austryą a Prusami, podpisany w Berlinie d. 9 marca, przez ministra handlu p. Plenera przedłożonym został Izbie niższej Rady państwa do ratyfikacyi. Po raz pierwszy więc Izba wykona to prawo, zawarowane art. 11 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa z d. 21 grudnia 1867.

— Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* ogłasza ustawę o podatku od cukru i wódki, tudzież ustawę dotyczącą stanowienia klaczy przez ogiery skarbowe.

— Meetingi angielskie coraz bardziej powszednieją także w Austryi od chwili ogłoszenia nowej ustawy o zgromadzeniach, orzekającej tylko, że w czasie zebranej w Wiedniu Rady państwa w okręgu pięcio-milowym stolicy nie może się odbywać żadne zebranie pod gołem niebem. Robotnicy miasta Wiednia z tego powodu obrali sobie odległe o 6 mil od Wiednia miasto Wiener-Neustadt za punkt zboru, i rozprawiali tamże w wielką niedzielę kilka godzin o swoich interesach. Także w Pradze odbył się onegdaj podobny meeting pod gołem niebem, w sprawie nowych projektów finansowych.

Samorząd angielski.

(Selfgovernment).

przez autora *Programmatologii*.

(Patrz Nr 3, 4, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 19, 20, 21, 22, 23, 28, 29 i 38 *Czasu*).

Zdając sprawę o dekrecie mianującym sędziów pokoju pod względem formalistycznym, mówiliśmy o adresie tegoż dekretu do Lorda kanclerza i innych dygnitarzów, o pieczęciach i tychże znaczeniu, o zobowiązaniu Szeryfa względem sędziów pokoju; przyczem poznaliśmy się w krótkości z tym (*inhonorifico*) najpierwszym dygnitarzem hrabstwa jako też z arcyważną instytucyą przysięgłych (*Jury*). Dalej pod względem strony formalistycznej, zawiera rzeczony dekret oraz mianowanie n a c z e l n i k a komisyi sędziów pokoju dla hrabstwa, w wyrazach następujących: *Assignavimus denique te praefatum N. N.* (Imię i nazwisko) *Militem, Custodem Rotulorum Pacis nostrae, in dicto Comitatu nostro. Ac propterea tu ad dies et loca praedicta, Brevia, Processus et Indictamenta praedicta coram te et dictis sociis tuis venire facias, ut ea inspiciantur et debito fine terminentur*. „Nareszcie przeznaczyliśmy Ciebie wyżej nazwanego N. N. Żołnierza, Stróżem aktów pokoju naszego, w hrabstwie rzeczonem. A przeto ty, na dnie i miejsca wskazane wyżej, Listy, (ma się rozumieć listy, rozkazy królewskie) sprawy i zaskarżenia, w Twojej i towarzyszów twych obecności przedłożyć rozkażesz, aby tamże były roztrząsane i odpowiednio celowi załatwione.“

Ustęp ten zawiera całe dotyczące zobowiązanie naczelnika sędziów pokoju zwanego *Custos rotulorum*; który przeto jest honorowym prezydentem komisyi sędziów, i ma prawo mianowania naczelnego sekretarza komisyi zwanego *Clerk of the Peace*. (Pisarzem pokoju).

Dekret nazywa mianowanego naczelnika komisyi sędziów pokoju *Militem* żołnierzem, a to dla tego, ponieważ na takiego naczelnika komisyi zawsze bywa mianowanym Naczelnik czyli komendant milicyi hrabstwa, zwany jako taki *Lord Lieutenant* Lordem namiestnikiem. Na całą Anglię istnieje około 60 tysięcy krajowej milicyi, w przecięciu tedy po 1500 ludzi na hrabstwo, w większych hrabstwach mniej, w mniejszych więcej; wodzem tej milicyi jest jeden z najzamożniejszych panów hrabstwa mianowany patentem królewskim jako Lordlieutenant, z prawem mianowania zastępców *Deputy-Lieutenants*, których zdaniem jest strona administracyjna mianowicie zformowanie i zaopatrzenie milicyi w broń i t. d. tudzież oficerów milicyi, pułkownika, majorów, kapitanów i poruczników, których zadaniem jest strona techniczna milicyi, ćwiczenia i właściwa komenda. Zastępców administracyjnych *Deputy-Lieutenants* mianuje *Lord-Lieutenant* na własną odpowiedzialność; oficerów tożsamo, jednak musi listę mianowanych przesłać ministerstwu stanu, które do 40 dni może zakładać *veto* przeciw mianowaniu; po upływie tego terminu mianowanie dopiero przechodzi w stanowcze. Tak *Deputy-Lieutenants* jak oficerowie mogą być brani tylko z pomiędzy mieszkańców zamożnych; tak n. p. *census* dla pułkownika jest 1000 funtów st. rocznego dochodu z własnego majątku. Ludzi nabiera się losowaniem w parafiach; a każdy kto posiada mienie wartości 100 funtów st. obowiązany losować i w danym razie zaciągnąć się na lat 5 do służby w milicyi. Uwolnienia zresztą liczne są, a można też sobie nająć zastępcę nietylko prywatnemu, lecz i parafia, jeżeli uważa, iż członkowie losem do milicyi przeznaczeni, mogą z czasem, opuszczając swój zarobek stać się jej ciężarem, może za takich ludzi dać zastępców swoim kosztem.

Każdy zapisany do milicyi składa oprócz przysięgi służbowej jeszcze drugą, względem swego uzdolnienia, (zastępującą jak obaczymy rozmaite formalności na kontynencie używane), w następnej treści: „Przysięgam, że się trudnię rzemiosłem, profesią N. posiadam N. (n. p. dom, rolę i t. p.) jestem (albo nie) żonaty (słowem tak zwane *nationale*, to jest podanie stosunków osobistych przysięgającego, jakie u nas zwykle wymaga się do rozmaitych protokółów i t. p.), tudzież przysięgam, że nie mam ruptury ani wielkiej choroby, ani kalectwa, lecz jestem przy zupełnem zdrowiu; nie jestem ani majtkiem ani terminatorem w rzemiośle (uczniem), nie należę ani do król. armii, ani do marynarki ani do innego korpusu.“ Przysięgę tę złożyć i podpisać musi każdy od prostego do półkownika włącznie. Milicya ćwiczy się peryodycznie, parę tygodni co roku. Przechowywanie jej rekwizytów, zapasów broni, mundurów i t. d. należy, pod dozorem zastępców i oficerów, do obowiązku konstablów. Tyle o milicyi, aby okazać, iż samorząd angielski, oprócz płatnej żandarmeryi ma na zawołanie miejscową siłę zbrojną, chociaż w razie potrzeby *Lordlieutnantowi*, jako naczelnikowi sędziów pokoju, służy też prawo na własną odpowiedzialność wzywać pomocy armii regularnej. Pozostaje jeszcze wspomnąć, że duch sprzeczności, antagonizm panujący na kontynencie zwyczajnie między armią a zbrojnemi korpusami cywilnemi nie ma miejsca w Anglii, ponieważ oficerowie milicyi na czas swojej służby mają rangę oficerów armii stopniom swoim zupełnie odpowiednią, pułkownik rangę pułkownika, kapitan rangę kapitana i t. d., przez co korpus oficerów milicyi z korpusem oficerów armii stałej w rzeczy stanowi jedną *in honorifico* równorzędną całość.

Dalsze rozporządzenia pod względem f o r m y, są następujące: Oto pierwszy ustęp dekretu zaczyna się od słów: *Sciatis, quod assignavimus vos, conjunctim et divisim et quemlibet vestrum Justiciarios nostros ad pacem nostram* i t. d. „Wiedzcie iż przeznaczyliśmy was, a) ł ą c z n i e, wszystkich, b) p o d z i e l n i e, *divisim*, c) i k a ż d e g o z osobna, *quemlibet vestrum* i t. d. poczem następuje ogólne oznaczenie zakresu czynności, które mianowani wszyscy w gronie, lub w oddziałach, lub też każdy sędzia z osobna, sprawować są obowiązani i upoważnieni.

Ustęp wtóry dekretu zaczyna się od słów: *Asignavimus etiam vos, et quoslibet duos vel plures vestrum quorum aliquem vestrum A. B. C. D. unum esse volumus* i t. d. „Przeznaczyliśmy też was albo a) p o d w ó c h *quoslibet duos*, albo b) w i ę c e j z was, a pomiędzy tymi chcemy zawsze mieć jednego z was A. B. C. D. (nazwiska sędziów)“ i t. d., po czem znów następuje szereg czynności w ogólnych zarysach, które w sposób wyżej oznaczony, to jest albo *in gremio*, albo p o d w ó c h lub więcej pełnić są obowiązani i upoważnieni, jednakże z zastrzeżeniem, iż do tych czynności powinni zawsze przyzywać jednego z mianowanych a tu powtórnie imiennie wskazanych sędziów (*quorum unum*) A. B. C. D. i t. d.

Z tych przepisów, już w dekrecie mianowania zawartych wywiązał się podział czynności sędziów pokoju na czynności: 1. W zgromadzeniu ogólnem wszystkich sędziów hrabstwa, cztery razy do roku, tak zwanych posiedzeniach kwartalnych *quarter sesions*; 2. w zgromadzeniach mniejszych sędziów pewnego okręgu, według podziału hrabstwa na okręgi terrytoralne, *divisions* zwane, zdziałanego na ogólnem zgromadzeniu; a te mniejsze zgromadzenia nazywają się małemi posiedzeniami *petty sessions* i pozostawione jest sędziom dywizyi terrytoryalnej odprawiać te posiedzenia według potrzeby miejscowej częściej lub rzadziej; 3. w posiedzeniach mniejszych albo większych przypadkowych zwanych *special sessions*, na które schodzić się wolno sędziom pokoju kiedy chcą lub potrzeba; 4. czynności, do których potrzebna jest obecność d w ó c h albo więcej sędziów, z których jeden musi być z liczby owych powtórnie wymie-

---

ślady pobytu Joanny, to bowiem miasto bohatyrka oblegała i zdobyła z pomocą Karola VII w roku 1429. W rok później, czyniąc ztamtąd wycieczkę przeciw Anglikom, została przez nich wzięta do niewoli.

W dzień owej fatalnej wycieczki Dziewica Orleańska spowiadała się i przyjmowała komunią w kościele Swiętego Jakóba, zbudowanym w XIII wieku. Z kościoła tego pozostał już tylko fronton i wieża, mająca dwadzieścia metrów średnicy, która właśnie teraz zwaliła się do połowy zagrażając życiu otaczających ją mieszkańców.

Ostatniego dnia pobytu swojego w Compiégne, Joanna odbywszy w tym kościele spowiedź, stanęła pod filarem i rzekła do dzieci patrzących na nią ciekawie:

„Dzieci moje i najmilsi przyjaciele! powiem wam, że mnie zdradzono i sprzedano — że będę skazana na śmierć... Błagam was, żebyście się za mnie modliły, gdyż nigdy nikomu nie było dano więcej mocy służenia królowi i Królestwu Francuskiemu.“

Przepowiednia, którą zapisali ówcześni ludzie, wkrótce się spełniła.

Rozkruszeniu wieży kościoła, w którym Dziewica Orleańska z dziećmi się żegnała, towarzyszy wypadek dziwny, który powtórzyć warto.

Do kościelnego muru, jak gniazdo, przylepiony był domek zamieszkały przez kupiecką rodzinę Gruing, złożoną z ojca matki i małej córeczki. Ta sypiała w sypialni rodziców w łóżeczku przy ścianie od strony wieży. Owóż, owej nocy, której runąć miała odwieczna budowa, o drugiej po północy, mała obudziła się nagle, wbrew zwyczajowi, gdyż zdrowa była i spała zawsze od ósmej wieczór do ósmej rano bez przerwy. Obudziła się więc i zaczęła kwilić żałośnie... Rodzice myśląc, że zasłabła, wzięli niespokojne i wylęknione dziecko do swojego łóżka, stojącego przy odwrotnej ścianie. Wnet usnęli wszyscy troje.

O wpół do trzeciej zbudził ich huk przerażający: wieża Joanny runęła.

Łóżeczko, gdzie przed godziną spało dziecię, zmiażdżyła lawina kamieni... Cała ściana z tej strony pokoju znikła; nawet łóżko rodziców przysypały gruzy... meble pogruchotane, wypadłe okna... nic straszniejszego jak widok tego pokoju, do którego śmierć zapukała, a nie weszła wstrzymana przez opiekuńczego Anioła dziecięcia.

Dziwny wypadek przypomniał mieszkańcom Compiégne rozmowę mianą w tem miejscu: Joanna nazwała dzieci swoimi przyjaciołmi, prosiła ich o modlitwy — musi je więc protegować... Wiadomo, że chociaż nigdy nie była matką miała wysoko rozwiniętą miłość do dziatek... Fakta historyczne dowodzą, że Pasterka bardzo je lubiła, że więcej miała dla nich miłości w sercu, niż w sztandarze motyli, których roje wylatujące widzieli Anglicy w popłochu.

Cudownie wybawione od śmierci dziecię, dorzuca parę wierszy do pełnej cudów legiendy Dziewicy Orleańskiej.

— Mocno zajmowały w tych czasach Paryż tajemnice pałacu Meilleraye. Ludzie obwinieni o otrucie pana Texier teraźniejszego dziedzica tych włości zostali uniewinnieni.

Gdybyście byli głodni tego rodzaju wzruszeń, opowiedziałbym wam czarną stronę tej zbrodni. Niestety minęły czasy, kiedy takie rzeczy dolatywały tylko jak piekielne echa do patryarchalnego Krakowa. Macie u siebie teraz takie tragedye...

Pomijając więc truciznę, przytoczę jedynie mniej smutne szczegóły, które wyszły ze śledztwa.

Dowiedzieliśmy się od świadków, że w pałacu Meilleraye, niegdyś własności Mazarina, głowa marmurowa tego kardynała odłamana od jego posągu, stojącego ongi w podwórzu, służy teraźniejszym dziedzicom za wagę do rożna obracającego pieczeń. W interesie tejże pieczeni kucharz woła: *Remontez le Cardinal!*

O tempora o mores! Nie dawno pół głowy Richeliego znaleziono w szafie u korzennika, a drugiej zgubionej połowy dotąd szukają... Jednocześnie amatorowie wadzili się w dziennikach o wąsy Henryka IV: każdy dowodził, że jego są prawdziwe, a przeciwnik posiada fałszywe.

W braku innych, mamy wzruszenia kryminalne, chociażby tak zawodne jak te ostatnie, które w piątym akcie, zamiast głowy oskarżonych, dały ich uwolnienie.

Niezadowolenie było ogólne. Jeżeli kiedy, to dziś w Paryżu lud żąda tylko chleba i widowisk. Widowiska więcej lubi niż za Nerona: prędzejby odwykł od chleba, gdyby go podrożono, niż od dramatu. *Wrażenia* potrzebniejsze niż chleb.

Z tego powodu jest w Paryżu zawsze jakiś przedmiot budzący zajęcie powszechne, ale powoli pokłady społeczne przecieka. Wypadek żywo obchodzący kupiectwo, już spowszedniał pomiędzy bankierami. Im więcej atmosfer przebywa, tem więcej się przeinacza. I tak naprzykład, dziecko wypadłe z okna na przedmieściu ś. Germana, w tydzień na Targowisku Środkowem staje się żandarmem, który tym sposobem śmierć sobie zadał będąc srodze zakochany w księżnie pani.

Im wypadek ciemniejszy, tem szersze dla fantazyi pole. Tajemnicza sprawa byłego pałacu Mazarina dała powód do przypuszczeń najdziwaczniejszych. Publiczność, której ukradziono rozwiązanie dramatu, dotychczas nie może się uspokoić.

— Struto człowieka — mówi Paryżanin — niech znajdą truciciela, albo niech mnie zwrócą moje pieniądze. Jakżeż! Od tygodnia co dzień kupuję dziennik, czytam uważnie cały przebieg sprawy, tracę czas drogi, biegam, pytam, a w końcu, *la toile tombe platement sur un acquittement!*

Jak zwykle, niezadowoleni kupią się ludzie po salonach, kawiarniach i sklepach. W salonie kończą krótko: sprawa tajemnicza — i basta. Rozmowa wchodzi na inne tory. W kawiarni ludzie upartsi, polityką zajęci, dają do zrozumienia, że pan Texier był otruty z politycznych przyczyn... Koniec taki, że bezpieczniej politykować w Paryżu niż na wsi.

Lud mniej szczęśliwy niż mieszczanie, zawsze instynktowej ulega nieufności, zawsze myśli, że coś przed nim kryją... Nie przypuszcza, żeby sprawiedliwość mogła nie znaleść winowajcy. Więc wyrobnicy szepcą sobie do ucha, że truciciel tak wysoko stoi, że go dosięgnąć nie można...

Lud zawsze nie dowierza. Kiedy tak par Francyi książe Praslin, otruł się w więzieniu, żeby uniknąć rusztowania, lud, widząc z więzienia wywożoną trumnę, pewny był, że księcia wywożą żywego, chcąc go tym sposobem uwolnić, *bo książę*. Dotąd to przekonanie trwa w ludzie, że parmorderca żyje w Anglii szczęśliwy i opływający w dostatki. Od czasu do czasu przybywa z za Kanału ktoś, co zaręcza, że go widział na własne oczy jak siadał do karety — i tym sposobem Praslin nie ukarany, stanie się nieśmiertelny.

Wzruszenie trzecie: pobór do wojska. Od gwardyi ruchomej Francuzi bronią się jak mogą. Przyznać trzeba, że chęć mordu bardzo osłabła w rasie gallickiej. Ogół wyrzekł się chętnie marszałkowskiej laski, którą, jak mówi legienda, każdy żołnierz francuski nosi w tornistrze. Cała nadzieja w dumie, która tak dobrze narodowi jak jednostkom częstokroć wiele cnót nieobecnych zastąpi.

nionych *quorum* zwanych odnośnie do użytej w dekrecie formułki od słowa tego *quorum* zaczynającej się; ci zaś sędziowie *quorum* są to sędziowie pokoju, zupełnie nie inni, tylko iż są mianowani z osobnem względnieniem kwalifikacyj czyli uzdolnienia, jako w prawach biegli, czego prawo pierwotnie od sędziów pokoju z pomiędzy obywatelstwa wziętych nie wymagało i do dziś dnia nie wymaga wyraźnie; jednak z czasem obecności garnące się do tego urzędowania, czując potrzebę odpowiedniej zdolności, doprowadziło do tego, że dziś to *quorum* jest już w istocie tylko formułką, albowiem wszyscy niemal sędziowie pokoju są kwalifikowani, z prawem i zakresem działalności i służby swojej należycie obznajomieni. Dalej dzielą się czynności sędziów pokoju 5. na takie czynności, które mogą być załatwione tylko w obecności dwóch sędziów. Nakoniec: 6. czynności, które każdy sędzia pokoju pojedyńczo, sam, sprawować może i do takowych jest obowiązany. Gdybyśmy chcieli oznaczyć szczegółowo zakres każdego działu tych czynności, czyli inaczej mówiąc oznaczyć w szczegółach zakres upoważnienia (kompetencyi) sędziów pokoju w każdej z powyżej oznaczonych form zgromadzonych i kompetencyę pojedyńczych sędziów poszczególnych osobliwie działających, musielibyśmy spisywać księgi; ponieważ kompetencya sędziów pokoju jako instytucyi zawierającej się w wyrazach nieokreślonych dekretu, *omnia pro quieto regimine et gubernatione* „sprawy wszelkie ku spokojnemu panowaniu i rządzeniu“, jest rzeczywiście tak wielką i nieobjętą jak wielkiemi i nieokreślonemi są wyrazy w całości zadania społecznego porządku.

Wyliczając powyższe działy czynności sędziów pokoju ze stanowiska formalnego, chcieliśmy tylko okazać, jakim sposobem jedna na całe hrabstwo instytucya, jako całość, sama tylko tem, co my juryzdykcyą i władzą administracyjną nazywamy, przyodziana, bez urzędów innych (juryzdykcyę sprawujących) powiatowych lub gminnych jak na kontynencie, spełnia w obrębie swoim wszelkie zadania porządku społecznego, czyli jak zwykliśmy mówić na kontynencie, zadania państwa (*Staatsaufgaben*).

Wielka liczba sędziów pokoju, których jak wiemy jest około 20 tysięcy (a miejscowości drobnych, nie parafij, jest również mniej więcej tyle) wielka liczba sędziów umożliwia to, że każdy sędzia pokoju z osobna pod względem sprawowania jurysdykcyi miejscowej wystarcza z łatwością dla swego sąsiedztwa, i zbyteczną czyni potrzebę kontynentalną wymagającą jakiego urzędu, zwierzchności, czyli juryzdykcyi miejscowej. Oprócz tego zaś, a proszę bardzo uważać i rozważyć to co się tu powie, oprócz tego, gdy z jednej strony zakres pojedyńczego sędziego pokoju terrytoryalnie nie jest ściśle oznaczony, ponieważ on obowiązany jest w ogóle pełnić obowiązek swój jako juryzdycent, w okręgu dwóch mil swego mieszkania; a z drugiej strony mieszkaniec potrzebujący jakiej opieki prawa lub czynności juryzdykcyjnej nie jest obowiązanym udawać się koniecznie do sędziego pokoju A lub B, lecz może tej opieki albo czynności żądać od sędziego X. jeżeli mu to jest dogodniejsze albo jeżeli do X. ma więcej zaufania; następuje z takiego stanu rzeczy, że nie ma w Anglii a właściwie i nie potrzeba ani ogólnego miejscowego zwierzchnictwa osób nad osobami, ani też wzajemnej podległości ogólnej. Urzędnik urzęduje tam gdzie potrzeba wymaga lub nakazuje prawo, a obywatel zna urzędnika, jako urzędnika wtedy tylko, kiedy go wezwie dla siebie potrzebując pomocy prawa, albo go wyzwie naprzeciw sobie czynem jakim porządek społeczny obrażającym; więc oprócz takich okoliczności, w ogóle nie zna on i nie czuje nad sobą ani wójta, ani burmistrza, ani policyanta, słowem żadnej osobistej jakoby kurateli społeczno-politycznej, *nec simile quidquam*; i to nazywa się wolnością angielską, wolnością obejmującą osobę, dom i mienie obywatela; *my house is my castle* co już dawniej wspomnieliśmy. Zwierzchność, władza opiekuńcza, powiedzmy nawet społeczno-polityczna hierarchia, istniejąca i utrzymująca porządek społeczny na kontynencie, miałażby nieistnieć w Anglii, jak dotąd ojczyznie ideałów naszych o społecznym porządku? Owszem, istnieje ona i włada tam nierównie ściślej, silniej, surowiej nawet niżeli gdziekolwiek, z tą atoli różnicą, że nie jest ona z wyjątkiem jedynym w całej dziedzinie Anglii, przymiotem żadnej osoby fizycznej; a tym jedynym wyjątkiem jest osoba królewska, jako szczyt i suma społecznej woli i władzy. Zresztą, zawsze i wszędzie w Anglii zwierzchność jest atrybucyą tylko osób moralnych, zbiorowych, jako w hrabstwie komisyi sędziów pokoju. Nawet artykuły wojenne w Anglii, względem żołnierza, jako żołnierza w ścisłem znaczeniu najsurowsze może w świecie, jednak poważają w nim wolnego obywatela; Anglik poza obrębem spraw ściśle wojskowych, nie pojmuje wojska ani wojskowej jurysdykcyi.

Wróćmy tedy do powyższego podziału czynności komisyi sędziów pokoju.

Znaczenie formalne stanowiska poszczególnych, pojedyńczych sędziów pokoju poznaliśmy; po dwóch załatwiają sędziowie sprawy ważniejsze, miejscowe; jeżeli zaś uważają to za rzecz potrzebną lub pożyteczną, zgromadzają się w większej liczbie; czasem obecność dwóch lub więcej sędziów jest konieczną, prawem przepisaną; sprawy szerszego zakresu załatwiają się na posiedzeniach okręgowych, *petty sessions, divisional sessions*; sprawy dotyczące hrabstwa całego na posiedzeniach kwartalnych *quarter sessions*, na których też odbywają się sądy; nareszcie są te posiedzenia kwartalne instancyą, do której od pojedyńczych sędziów, lub dwóch, lub i od posiedzeń mniejszych, w razach prawem przepisanych odwołać się można.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 kwietnia. Związek telegraficzny między Krakowem a Wiedniem w linii prostéj od soboty dnia 11 b. m. jest przerwanym. Przyjmują wprawdzie depesze z Wiednia do Krakowa i na odwrót, ale idą one prawie tak długo jak listy. Nieznaczna burza zerwała bowiem jeszcze w sobotę druty telegraficzne naokoło Wiednia. Przerwa komunikacyi telegraficznéj rozciąga się dotąd na zachód aż do St. Pölten, na północ aż do Berna i Przyrowa, na wschód aż do stacyj węgierskich, a na południe aż do Badenu. W innych kierunkach ruch telegraficzny żadnego nie doznaje uszczerbku. Depesze z Wiednia przesyłane pocztą, aż do najbliższych stacyj, burzą niedotkniętych, dochodzą obecnie na Czechy lub Węgry. Rzecz zastanowienia godna i o lekceważeniu publiczności świadcząca, aby tak mała burza, jak sobotnia, zdołała przez 5 dni wpłynąć na przerwę komunikacyj telegraficznéj na tylu stacyach.

— W wielką sobotę d. 11 b. m. umarł tutaj Franciszek Ksawery **Jędrzejewski**, jeden z dawnych urzędników miasta Krakowa. Ś. p. Jędrzejewski urodzony w r. 1798 we wsi Karniowicach w okręgu krakowskim, był synem Wincentego i Katarzyny z Trzcińskich Jędrzejewskich. Ukończywszy szkoły w Krakowie bawił czas dłuższy na dworze biskupa Woronicza jako marszałek domowy. W r. 1825 wszedł w służbę Rzeczypospolitéj Krakowskiéj jako kontrolor przy rzezalni, w r. 1840 został ekonomem miasta Krakowa, w r. 1857 wyszedł na emeryturę. Życie swe skończył nagle, tknięty apopleksyą przy pielęgnowaniu kwiatów w ogródku, ktorych był amatorem. Tego samego dnia brat jego, wychodźca, były kapitan wojsk polskich, a obecnie inżynier francuski, przybył do Krakowa dla odwiedzenia ś. p. Franciszka Ksawerego, którego nie widział lat 39, lecz zastał go już nieżywym.

— Na przedłużenie rozdawnictwa zupy rumfordzkiéj otrzymaliśmy:

od p. Maurizio................zł. 5

od pani L.................... 50 cent.

Co wraz z poprzedniemi składkami czyni razem 388 złr. 98 cent.

— Na powracających z Syberyi odebraliśmy od X. Stokowskiego Leona 4 złr., tyleż od X. Momidłowskiego, razem 8 złr., które p. Lipińskiemu przesłane zostały.

— P. Langfort litograf, dochód z wydanego przez siebie portretu prezydenta miasta Dra Dietla, przeznacza w ⅓ na ołtarz P. Maryi, w ⅓ na Sukiennice, pozostałą zaś część trzecią pozostawia na zaspokojenie kosztów nakładu.

— Dowiadujemy się, że p. **Hüttemann**, właściciel cyrku w Krakowie, złożył 120 złr. w kantorze p. Kirchmayera na rzecz zakładu Śgo Józefa. Piękny ten uczynek cudzoziemca zasługuje na tem zaszczytniejszą wzmiankę, o ile wiadomo, że także we Lwowie p. Hüttemann przed wyjazdem swoim dał przedstawienie na fundusz śp. Szajnochy.

— **Wieliczka** d. 13 kwietnia.

Dobitném świadectwem niedbałości ze strony właściciela a brakiem dozoru ze strony Magistratu tutejszego był fakt wczorajszy.

Od dawnych lat znajduje się przy jednéj z główniejszych ulic prowadzącéj do Magistratu tuż obok domu studnia głębokości dość znacznéj. Studnia ta nie mająca żadnego pokrycia, ani nie będąc ocembrowaną po nad ziemię, jest postrachem dla wszystkich matek wokoło mieszkających, bo cóż łatwiejszego jak by dziecko w nią wpadło. Co też rzeczywiście w Niedzielę wielką się stało, bo synek tutejszego obywatela bawiąc się przy téj studni wpadł do niéj. Szczęściem, iż przechodzący ludzie spostrzegli to i wyratowali go od nieochybnéj śmierci. Smutną rzeczą jest, iż dopiero takie nieszczęścia skłaniają tutejszy Magistrat do usuwania złego, a o wiele smutniejszem to, że właściciel tejże studni sam będąc Radnym, w poczuciu obowiązku publicznego bezpieczeństwa dotychczas zaniedbał pełnić swego obowiązku. Nie wątpimy, że po tak nauczającym przykładzie tenże właściciel i bez nakazu Magistratu zechce złemu zaradzić, i nie będzie czekać, aby go Rada miejska zmuszać miała do zabezpieczenia tejże studni, bo przecież bezpieczeństwo obywateli jest jéj głównym celem.

— **Tarnów** 14 kwietnia.

W kronice *Czasu* z dnia 10 kwietnia umieszczona korespondencya z Tarnowa o niespodzianej wizytacyi naszej szkoły itd. oznaczona jest literą *L.* — Głos dotkniętych mniema mnie podpisanego autorem tych wierszy, do czego osobliwie litera *L* dała powód. Nigdy nie byłem korespondentem *Czasu*, nie jestem autorem wspomnionej korespondencyi. Jakkolwiek wspomniana korespondencya nie mija się w ogóle z prawdą, nie jestem jej autorem. Co podpisuję własnoręcznie

Antoni Latinik
nauczyciel szkoły gł. w Tarnowie.

— **Ropczyce** d. 12 kwietnia.

Przysłowie: uderz w stół a nożyce się odezwą, przychodzi na myśl, gdy autor listu z Ropczyckiego w Kronice *Czasu* Nr 83 zamieszczonéj, poczuwając sie zapewne do własnéj winy, doniesieniu z Ropczyc w Kronice *Czasu* Nr 73 gołosłownie zaprzecza.

Nie stawiam bynajmniéj odpowiedzi sz. korespondentowi, gdyżby to osobistością tchnęło; jednak gdy artykulik mój dotyczy interesu publicznego, pragnę wykazać, że podnosząc głos w téj mierze dla dobra naszego powiatu, miałem jedynie na celu przekonanie, że raz przecie zrzekając się zgubnych wad naszych, przy obowiązkach usilnéj pracy, ziścimy naszéj przyszłości nadzieję, i że sumiennie tu, jak w każdéj méj korespondencyi trzymałem się prawdy, wypowiem, jako zawsze powodowany uczuciem prawego obywatela, odezwałem się do bratniéj zgody, abyśmy usuwając zgubną prywatę, nie widzieli siebie, ale stojąc na straży, obowiązków naszych nie opuszczali.

Aby przekonać gruntowniéj co mnie spowodowało, że w takiem postępowaniu brak wytrwałości, prywaty i zmordowania w pracy ociągających się panów Radców czy zastępców dopatrzyłem, nie jest trudnem do odgadnienia, gdy w méj obronie powołam uchwałę Wydziału powiatowego Ropczyckiego z d. 9 marca t. r. Nr 49 do p. W. R. Radcy wystosowaną, że go nietylko od włożonych obowiązków nie uwalnia, lecz owszem jest przekonania, że szczerze odpowiadając położonemu zaufaniu swych współobywateli, pieczą, radą do postępu zaledwie rozwijającéj się naszéj autonomicznéj instytucyi szczerze, przyczynić się zechce; przytoczone bowiem powody, że stosownie do zapadłéj uchwały na posiedzeniu Wydziału jako pisarz gminny wypełniać obowiązków Radcy nie powinien, zupełnie nie ma tu zastosowania. Uchwała wspomniona wyklucza jedynie pisarzy zarobkujących, poświęcenie zaś honorowe pana dla swéj gminy, uważa się jedynie jako dodatek tych szczytnych usiłowań dla dobra kraju, na których prawemu obywatelowi nigdy zbywać nie powinno.

— Dowiadujemy się, że książę **Lubomirski** na święta wielkanocne żydowskie sprzedał gminie żydowskiej w Rozwadowie na rzecz biednych 1000 korcy ziemniaków po ⅓ wartości, co stanowi dar około 1000 złr.

— Dnia 14go kwietnia przez cały dzień małemi tylko przerwami drobny deszczyk padał przy chłodnym południowo-zachodnim wietrze. Ciepłomierz najwyżéj stał na + 5°,6 R., zaś najniżéj na + 1°,4 Reaumura. Ciężkomierz się podnosi, stan jego o godzinie 6éj z rana dnia 15go kwietnia 327''',72, zaś ciepłomierza + 4°,2 R. Wiatr południowo-zachodni przeszedł na słaby północno-północno-zachodni.

— We czwartek dnia 16 kwietnia, Śgo Lamberta męczennika.

Przyjechali do Krakowa od 14go do 15go kwietnia.

HOTEL SASKI: Juliusz Goldstein kupiec z Wiednia, Wiktorya Noazet przełożona klasztoru ze Lwowa, Hermann Weisser kupiec z Wiednia, Edward Stanowski właściciel dóbr z Owczar, hr. Ludolf jeneralny konsul z Warszawy.

HOTEL POLLERA: Piotr Dobrzański właś. dóbr z Krzyszkowic, Roman hr. Szembek wł. d. z Poręby, F. Haczer pełnomocnik z Kościelnik, Franciszek Binenfeld kupiec z Wiednia, H. Steiner z Bilska, F. Wengler kupiec z Wrocławia, Fryderyk Baran kupiec z Prus, Paweł Swiatopołk wł. d. z Podola, August Brill dyrektor kopalni z Tarnowca, Feliks Reifer inżynier z Wiednia.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Sąd w Tłumaczu o rozpisaniu konkursu na majątek Josla i Freidy Diwaldów, zgłoszenie się wierzycieli do 13 maja, kurator Aron Epstein.

Licytacye: W d. 30 kwietnia i 28 maja w Stanisławowie sprzedaż części dóbr Starunia w pow. Bohoradczańskim, cena wyw. 3,731 złr. 85 c.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 9 kwietnia. (*Sprawozdanie tygodniowe.*) Powietrze ociepliło się i temperatura dochodziła w cieniu do +11° R. Śnieg w nizinach już stopniał. Ciepły deszcz jest wielce pożądany. Uprawa roli wszędzie postępuje szybko.

Handel towarowy z powodu nadchodzących Świąt nie był ożywiony. Z zagranicy nadeszły tylko znaczniejsze transporta towarów kolonialnych i cukru, dowóz innych towarów, z wyjątkiem materyj wiosennych, zmniejszył się znacznie. Targ w Bernie już się skończył, ale kupcy galicyjscy mniej byli z niego zadowoleni, niż sprzedający, ci ostatni bowiem mieli odbyt znaczny, i mogli trzymać się w cenie. Nafty wysłano do najbliższych stacyj kolei żelaznych tylko kilka pomniejszych partyj. Odbyt na ten artykuł ustał na czas Świąt, ceny spadają. Spiritus, który w latach urodzaju w znacznej ilości wywożono z Galicyi, tego roku z Morawii do Galicyi sprowadzany być musi. Wielkie transporta kukurydzy, które w ostatnich 2 miesiącach nadchodziły tu koleją lwowsko-czerniowiecką, i ztąd rozesłane były częściowo aż do Przeworska i Jarosławia, zmniejszyły się podobnież. Większe partye pyłu mącznego i otrąb są do pozbycia w młynach parowych i wodnych w obwodzie Rzeszowskim. Obydwa te artykuły rozchodzą się na konsumcyę między najbiedniejszą klasę ludności, co dowodzi panującego w kraju niedostatku. Odbyt na jaja do Prus i wywóz do Berlina ożywił się znowu pomimo powtarzających się ciągle stosunków, które wyjaśniliśmy w ostatniem naszem sprawozdaniu. Był także dość znaczny odbyt na płótno zgrzebne do Pesztu. Koleją czerniowiecką nadeszły większe transporta drzewa okrętowego i do wyrobów przeznaczone do Medyki.

Handel zbożowy w tygodniu ubiegłym popadł w zupełną stagnacyę. Dla wyjaśnienia stosunku, w jakim galicyjski handel zbożowy znajduje się obecnie, dość będzie wspomnieć, że jeden z berlińskich instytutów pożyczkowych nadesłał tu próżne worki do napełnienia; lecz musiały być odesłane nie napełnione. Na targowicach w północnych Niemczech ceny zboża spadają ciągle, z Węgier jednak dotąd nadchodzą tam nieustannie znaczne transporta żyta i pszenicy. Doświadczeńsi spekulanci utrzymują, że po Świętach znowu z górnych Węgier nadchodzić zaczną do Galicyi dalsze transporta zboża. Pszenicę zakupowaną tylko do młynów płacono według gatunku po 12 do 13 złr. Jęczmienia korzec 142 funt. po 6 złr. Właściciele browarów zachowują się wyczekująco, zapewne w nadziei, że ceny spadną jeszcze bardziej. Żyto 160 funt. płacono według gatunku po 7 złr. 50 c. do 8 złr., a owies, na który i na targowicach pruskich odbyt jest słaby, po 3 złr. 20 c. za 100 funt.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 funt. 12 złr. 40 c., żyto 160 funt. 8 złr. 60 c., jęczmień 142 funt. 6 złr. 30 c., owies 100 funt. 3 złr. 60 c., z powodu nadchodzących Świąt handel nieożywiony. Tarnów: pszenica 170 funt. 13 złr. 20 c., pośledniejsze gatunki po 12 złr. 50 c., jęczmień 138 funt. 6 złr. 80 c., żyto 159 funt. 8 złr. 50 c., owies 98 funt. 3 złr. 60 c., Dla braku dowozów, w handlu zupełna stagnacya; z zagranicy nie ma popytu. Dębica: pszenica 170 funt. 12 złr., jęczmień 141 funt. 6 złr. 60 c., żyto 158 funt. 8 złr., owies 99 funt. 3 złr. 40 c., kupujący i przedający zachowują się wyczekująco, ceny spadają. Rzeszów: pszenica 170 funt. 12 złr. 80 cent., jęczmień 139 funt. 6 złr. 80 cent., żyto 159 funt. 8 złr. 85 c., owies 100 funt. 4 złr. odbyt tylko na konsumcyę miejscową.

Bydła rzeźnego i opasowego wysłano w tygodniu ubiegłym z Galicyi przez Kraków 1000 sztuk przeznaczonych do Lipnika i Florisdorfu. Po Świętach mają nadejść znaczniejsze transporta.

Zaczynają już nadchodzić znaczniejsze transporta szyn dla nowo budującej się kolei lwowsko-brodzkiej nastręczają stałe zajęcie woźnicom brodzkim.

Gaz. Lwow.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 14 kwietnia (*Nowa Presse*). P. Oubril wyjechał do Paryża w znanej sprawie między Meyendorffem a Budbergiem. Uważają pozycyą Budberga za chwiejną.

Kolonia 14 kwietnia (*Nowa Presse*). Do *Gazety Kolońskiej* piszą z Paryża, że trwa wciąż jeszcze obawa wojny. Sensacyą sprawił artykuł dziennika *l'Epoque*, który przeszedł do obozu urzędowego. Artykuł ten uderza na prasę rosyjską w podobny sposób jak przeszłego roku na pruską. *L'Epoque* zarzuca Rosyanom żądzę wojny i sprzyjanie niepotrzebnym rewolucyom, a jakby mimochodnie uderza także na Prusy.

Członkowie komisyi budżetowej, należący do większości w izbie, bardziej sprzyjają żądaniom rządu.

Fryburg (w Bryzgowii) 14 kwietnia. Arcybiskup Herman Vikari umarł dzisiejszej nocy o godzinie pierwszej na zapalenie płuc.

Paryż 13 kwietnia (*Presse*). Kilku członków legii hanowerskiej zgłosiwszy się z chęcią powrotu do ojczyzny, otrzymali od poselstwa pruskiego wojny przejazd aż do Akwizgranu lub 40 franków na każdą osobę.

Londyn 13 kwietnia. Podług wiadomości urzędowych obozował Napier d. 13 marca nad jeziorem Aschangi. Staveley w 1400 ludzi i 6 dział górskich odbył jeden dzień marszu, a 1500 ludzi z 4 działami Armstrongami maszerowało przez 3 dni nieustannie. Wojska przekroczyły 16 marca dwa pasma górskie, z których najwyższe ma prawie 10,000 stóp wysokości.

Tryest 11 kwietnia. Parowiec Lloyda „Ceres“ przywiózł dziś z rana wschodnio-indyjską pocztę z Bombay z d. 21 i z Calcutty z d. 16 marca. Z Lahore do Peschawer ma być budowaną kolej żelazna. Z środkowej Azyi donoszą: Poseł Emira kabulskiego miał konferencyą z jenerałem rosyjskim z Samarkandzie celem zawarcia przyjacielskich stosunkow. Persowie obsadzili część Seistanu.

Nowy Jork 2 kwietnia (Parowcem „Union“ *via* Southampton). Senat utrzymał żądania prezesa Trybunału Chasego, aby w kwestyi postępowania w procesie o Impeachment oddał głos rozstrzygający.

Washington 11 kwietnia. (Telegram zamorski). W procesie o Impeachment-Act świadczy jenerał Thomas, iż mu prezydent Johnson nigdy nie rozkazał użyć siły, aby objąć tekę ministerstwa wojny.

Dzienniki wiedeńskie na które ograniczeni dzisiaj jesteśmy, nie przynoszą w sprawach monarchii żadnej ważniejszej wiadomości. Odebraliśmy atoli w kwestyi uchwały Rady miejskiej, od jednego z naszych korespondentów, list następujący z 14go b. m:

Dzisiejszy *Fremdenblatt* wyraża nadzieję, że się spełni życzenie krakowskiej rady miejskiej i że Kraków otrzyma expozyturę namiestniczą, gdyż rząd już czynił obietnice w tej mierze Dr Weiglowi, a hr. Alfred Potocki z tego powodu wyjechał na dwór królewski do Pesztu. Wiadomość *Fremdenblattu*, mogę was zapewnić, jest pozbawiona wszelkiej podstawy. Uchwała krakowskiej Rady miejskiej zapewne żadnego nie odniesie skutku, ponieważ tak zwane „stronnictwo lwowskie“, którego wpływ jest znacznym, oświadcza się przeciw utworzeniu expozytury namiestniczej w Krakowie i silnie przeciw temu agituje. Jak rzeczy stoją, rząd przychyli się zapewne na stronę Lwowian, a to już dla tego, ponieważ Dr Giskra przyjmując dotyczący ustęp do projektu organizacyi, myślał tylko o Trydencie; nie chciał atoli dążności swej zbyt podnosić, aby nie wywołać opozycyi Niemców, dążących do bezwzględnego wcielenia Tyrolu południowego do Tyrolu północnego. Widzicie więc, że wcale nie myślano o Krakowie, i że wyjątek, tyczący się Trydentu, nie znajdzie zastosowania w Krakowie. Zresztą rząd zamierza podobno sprawę tę jako kwestyę zasadniczą traktować i pozostawić sejmowi prawo rozstrzygnięcia.

Inny znów korespondent nasz wiedeński pisze nam pod tą samą datą o sposobie zapatrywania się w Wiedniu na krążące ciągle pogłoski wojenne:

— *r.* Tutejsze koła dyplomatyczne nie bardzo seryo biorą alarmujące pogłoski sztucznie podniecanej i uśmierzanej obawy wojny, o której półurzędowe dzienniki paryskie ciągle wspominają, oraz popłoch, jakiego giełda paryska pada ofiarą. Przypisują całemu temu ruchowi, wywołanemu widocznie w Tuilleryach, umyślny, tendencyjny charakter, wyrachowany na to, aby opinię publiczną o tyle podniecić, aby ją nieco spoufalić z przeprowadzeniem ustawy o gwardyi ruchomej i ngiąć opór ciała prawodawczego przeciw tak znacznym wymaganiom budżetu wojska i marynarki. Nie potrzeba zresztą na to wielkich wysileń; cała opozycya i szał oszczędności nie jest niczem innem jak udaniem i sztuką. Wobec wkrótce nastąpić mających wyborów rząd odgrywa rolę prawdziwego reprezentanta ludu, uwzględniającego opinię publiczną i potrzeby kraju na obszerne rozmiary. W końcu przeważna większość owych walecznych trybunów ludu radą będzie, jeżeli znajdzie właściwy pozór zwrócenia się na tory rządowe. Rządowi wreszcie nie jest niemiłym ów rodzaj gry opozycyjnej, jakkolwiek wolanoby ją widzieć na każdem innem polu niż na polu finansów, gdyż rozprawy nad budżetem, mające całkowicie zastąpić rozprawy nad adresem, niejedną napoją go goryczą.

Tyle list. Czy zapatrywanie się powyższe na odnawiające się ciągle pytanie, pokój czy wojna? nie jest zbyt powierzchowne, bieg wypadków dopiero okaże. To pewna, że owe obawy i nieufność nie w samej tylko Francyi się pojawiają, że przeto nie można ich kłaść na karb jedynie chwilowych okoliczności, jako to budżetu, wyborów i tym podobnych.

Według radykalnego angielskiego dziennika *Spectator*, gabinet angielski wcale ustąpić nie myśli. Disraeli ma zamiar prowadzić rozprawy dalej i sprzeciwiać się wszystkim z rzędu propozycyom Gladstona, aby o ile można uzyskać czas. Poczem chce postawić koronie następujący dylemat: Gabinet nie może królowej podać do sankcyi adresu, który kościół urzędowy na łup oddaje; nie może również radzić królowej jego odrzucenie wbrew tak ogromnej większości. Może być tylko, za odwołaniem się do kraju; a przez wzgląd na parlament i położenie odroczyć rozwiązanie aż do stycznia, to jest do chwili, gdzie ustawa wyborcza nowo uchwalona stanie się prawomocną. *Spectator* mniema, że radykalne stronnictwo nie będzie nic miało przeciw temu, i nawet chętnie dosyć zostawi torysów u władzy przez pewien przeciąg czasu.

N. fr. Presse donosi, że ukaz z 12 marca znoszący administracyę odrębną Królestwa Polskiego, ma być przedmiotem okólnika wysłanego już przez księcia Gorczakowa, lub też w tych dniach wysłać się mającego, do przedstawicieli rządu rosyjskiego za granicą. Okólnik ten został prawdopodobnie wywołany przedstawieniem, jakie ajentom rosyjskim w przyjazny lub poufny sposób tu i owdzie poczyniono. Ma on przedstawiać połączenie Polski z Rosyą jako wyłącznie administracyjne rozporządzenie, prowadzące jedynie do pogodzenia dotychczasowych organizacyj administracyjnych w Państwie rosyjskiem ze stosunkami nowemi z przeobrażenia Rosyi wynikłemi. Czy takowy okólnik istnieje, lub czy go wyszle rząd rosyjski, nie wiemy, ale powiedziały to już do przesytu dzienniki rosyjskie, a *Nord* dla zagranicy ciągle tę samą powtarza piosnkę.

Dziwić nawet może, że się rząd rosyjski z rzeczonego ukazu nawet pozornie tłómaczy, na przedstawienia „przyjaźne i poufne“, skoro organa jego całkiem inne względem Europy, a mianowicie względem Francyi, zabierają stanowisko. *Gołos* utrzymuje, że zbrojenie się Francyi ogromne na Europę nakłada ciężary; pisał niedawno, że jedynym środkiem, jaki pozostaje, aby się od takowych uchylić, byłoby, aby Rosya i Prusy połączyły się w postawieniu żądania, iżby Francya do natychmiastowego przystąpiła rozbrojenia, przyrzekając, że oba mocarstwa pójdą za jej przykładem. „Zapewne — dodawał w końcu *Gołos* — jest to krok nieprzyjemny, jest wmieszanie się w sprawy wewnętrzne Państwa francuskiego, ale wmięszanie to jest koniecznem, jest niejako przymusowem, które znajdzie swe usprawiedliwienie w interesie ogólnym Europy“. Poparł *Gołosa*, jak wiadomo, urzędowy *Journal de St Petersbourg*. Na to odpowiedział *Constitutionnel* znaną notą, którą kończył wezwaniem, aby Prusy i Rosya dały przykład a Francya za niemi pójdzie. Ze wszech stron więc toczy się walka na polu konieczności politycznej, ale Rosya zaczyna już w imieniu nie swego ale europejskiego przemawiać interesu. Tak każe niezawodnie „przeobrażona“ Rosya, i Europa wkrótce będzie musiała „dawną swoją organizacyę“ zastosować do „nowych stosunków z przeobrażenia Rosyi wynikłych“.

Proces prezydenta Johnsona rozpoczęty 30 marca prowadzi Senat według przepisów konstytucyą wskazanych. Rozeszła się w Washingtonie pogłoska, że prezydent złoży swą godność przed ukończeniem procesu; mniemają jednakowoż, że kongres rezygnacyi p. Johnsona by nie przyjął. Wiadomość ta nie wydaje nam się prawdopodobną.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu„

Wiedeń 15 kwietnia. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* donosi: Na wniosek ministerstwa wspólnego N. Pan zezwolił na ustanowienie najwyższej wspólnej Izby obrachunkowej.

Wiedeń 15 kwietnia. *Gazeta Wiedeńska* umieszcza spis wyciągniętych losów z r. 1864. Główna wygrana padła na seryę 3944 Ner 39. Ner 2 seryi 1731 wygrywa 15,000 złr., Ner 23 seryi 3428 zaś 10,000 złr. Dalej wyciągnięte zostały serye 759, 908, 2151, 3010, 3012, 3589.

Peszt 15 kwietnia. Z powodu przyaresztowania agitatora Asztalosa w Felegyhazie, przyszło między ludem, chcącym wymusić uwolnienie agitatora, a wysłanym batalionem strzelców do starcia. Są zabici i dwaj ranni. (Asztalos, adwokat w Keczkemet, jeden z najczynniejszych ajentów Koszutha, któremu rząd węgierski wytoczył proces o zdradę stanu, zwołał członków rozwiązanego klubu demokratycznego do Felegyhazy na demonstracyą za Koszuthem i przeciw Perczlowi. *Red.*)

Paryż 14 kwietnia. Dzisiejszy *Journal des Débats* zapewnia, że Francya odrzuciła kilka propozycyj przymierzy i unika wszystkiego, coby tylko nieporozumienie wywołać było w stanie. *Debaty* sądzą, że pogłoski wojenne niebawem przycichną, bo nie spoczywają na prawdziwej podstawie.

Paryż 14 kwietnia. Renta 69·15.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 15 kwiet.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. bez k.	75	73
Banknoty pol. 100zł.	416	408
Ruble ros. za 100 rsr.	163	159
Talary prs. za 100 tal.	174	170
Bankn. pr. za 150 złr.	87¾	86⅝
Srebro nowe austr.	116	114
Dukat ważny	5 65	5 50
Napoleon d'or	9 48	9 28
Półimperyały rosyjs.	9 65	9 40
Listy galic. nowe z k.	74	72
„ „ stare „	78	76
Oblig. indem.	67	65½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	205	200
„ L. Cz. z całą wpł.	180	175
Listy banku hipot.	85	83
Wiedeń 14 kwiet.		
5% Metaliki na w. a.	53 80	53 70
„ Pożyczka narod.	62 90	62 60
„ Metaliki na m. k.	56 75	56 65
„ Obl. ind. niż. Aust.	85 50	85 —
„ „ czeskie.	92 50	91 50
„ „ węgiersk.	72 25	73 —
„ „ chor. i b.	73 —	71 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	64 80	64 40
„ „ bukow.	64 75	64 25
„ „ siedmg.	69 25	68 75
Pożyczka głod. gal.	99 75	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	94 25	94 —
4% Galicyjskie	72 50	71 50
5½% Węgiersk. los.	91 —	90 50
5% Boden Cr. austr.	98 50	99 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	170 75	170 25
„ „ „ 1854	76 —	75 75
„ „ „ 1860	82 40	82 20
„ „ „ 1864	85 40	85 29
„ Como-Rente	20 —	19 50
„ Kredytowe	130 —	129 80
„ żegl. par. na D.	93 50	93 —
„ Ks. Esterhazy	135 —	131 —
„ Księcia Salm.	33 50	33 —
„ „ Palfy.	26 25	25 75
„ ks. Klary	28 50	27 50
„ hr. St. Genois	24 75	24 25
„ miasta Budy	26 50	26 —
„ ks. Windischg.	18 50	17 50
„ hr. Waldstein.	22 —	21 —
„ hr. Keglevich.	15 25	14 75
„ Rudolfa	14 —	13 50

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	703	702
Zakładu kredytow.	183 10	182 90
Żeglugi par. na Dunaju	491 —	489 —
Kolei półn. Ferdynan.	1740	1737
„ rządowej fr.-a.	251 10	250 90
„ zachodniej c. El.	140 —	139 50
„ Pardubickiej	139 75	139 25
„ południowej	170 30	170 10
„ Galicyjskiej	204 —	203 75
„ Czerniow.	179 —	178 75
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — 100 fl. k. m.	100 —	99 50
„ (sr. pr.) 100 fl. w. a.	84 50	84 —
„ (Emis. 1862) „ „	81 50	81 25
Kol. Rząd. St. 500 fr.	116 50	116 —
„ „ Emis 1867	114 75	114 25
Kol. połud. St. 500 fr.	97 50	97 —
„ Bony 6% 1875-1876.	205 —	204 50
Kol. płn. C. F. 100 fl. k. m.	89 50	89 —
„ „ za 100 fl. w. a.	86 50	86 —
„ w sreb. 5%	102 —	101 75
Kol. Głog. za 100 fl. k. m.	73 50	— —
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 109 fl. w.	84 —	83 50
Kol. połud-płn-niem:		
„ 5% — za 100 fl.	78 50	78 —
— — w srebrze „	85 —	— —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	92 —	91 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II	87 50	87 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	76 25	75 75
„ „ Emisya 1867.	80 75	80 25
„ Grac-Köfl. za 150 fl.		
— (w sr. 4½% za fl. 100		
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 75	81 25
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100.	86 50	86 —
Tow. Żegl. par. na Du:		
— za fl. 100 m. k.	94 —	93 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	88 —	87 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	91 75	91 25
Waluty.		
Cesars. korony	— —	16 45
„ dukat na wagę	5 49	5 49
„ — obrączk.	5 57	5 56
Złoto al marco	—	5 55
Napoleondory	9 34½	9 34
Fryderyki	9 80	9 70
Luidory (niemieckie)	9 50	9 40
Suweryny angielskie	11 80	11 70
Imperyały rosyjskie		
Srebro	114 65	114 35
Srebro, kupony	114 75	114 50
Talary związkowe	1 72½	1 71½

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 70½	1 70
Lwów 11 kwiet.		
Dukat holenderski	—	—
„ cesarski	5 58	5 54
Półimperyał rosyjski	9 58	9 50
Rubel srebr. rosyjski	1 80	1 77
„ „ pap.	1 59½	1 58½
Talar pruski	— —	— —
Listy gal. b. kup. w. a.	73 25	72 75
„ „ m. k.	76 85	76 35
Listy zast. banku hip.	83 25	82 90
Obligi indem. b. kup.	64 75	64 45
5% Pożyczka narod.		
Akc. kol. gal. b. kup.	204 25	203 75
„ „ lwow.-czer.	179 —	178 —
Akcye banku hip. gal.	73 50	— —
Warsz. 5 kwiet.		
Listy zast. 1 ser. rub.	—	—
„ 2 ser. „	72 90	72 40
„ kupon „	— —	1 11½
Listy likwidac.	61 33	61 —
„ kupon „	— —	1 35⅝
Pożyczka r. 1865 „	125 50	124 75
„ r. 1866 „	122 25	121 50
Kolej warsz. wied.	65 —	— —
„ warsz. byd.	56 —	55 17
„ warsz. teresp.	81 50	81 —

✝ (631-2)

Za duszę ś. p.

Adama Siedmiogrodzkiego,

zmarłego 3 Lutego 1868 we Florencyi,

odprawi się

we Środę 22go Kwietnia 1868 o godzinie 10ej,

w kościele parafialnym w Tropiu

powiecie Sądeckim,

Nabożeństwo żałobne

na które pozostałe siostry zapraszają sąsiadów i pobożnych Chrześcian.

Wydział Resursy Mieszczańskiej

zaprasza Szanownych Członków tejże na

Zgromadzenie ogólne,

które się odbędzie

w Niedzielę, to jest 19 Kwietnia r. b. o godzinie 6 z wieczora,

w Salach resursowych. (824-1-3)T

---

4 Obrazy [illegible]

salonowe,

w przepysznych ramach, są pojedynczo lub razem bardzo tanio do sprzedania.— Bliższa wiadomość w Hotelu Drezdeńskim u Kelnera pokojowego. (691-1-3)

W Skrzydlny.

Z powodu chowu owiec góralskich, w znacznej liczbie, jest do sprzedania dla chorych **żętyca najdoskonalsza**, a dla chcących takowej na miejscu używać są do wynajęcia pomieszkania wygodne, składające się z 20 Pokoi z Kuchniami lub bez Kucheń. Również Zarząd tych dóbr dostarczy na żądanie chorych wszelkich **Wód mineralnych** — a żętyca sporządzoną będzie wedle przepisów lekarskich. Jeżeli kto się zgłosi wcześnie, może mieć niezbędne umeblowanie. Dla Chrześcian i Izraelitów może być kuchnia na miejscu. Czas kuracyi rozpocznie się od

24go Maja r. b.

Zadatkowane zamówienia przyjmuje *Zygmunt Pruszyński*, właściciel dób w Skrzydlny, poczta Limanowa. Pokój bez mebli kosztuje dziennie 50 centów. Wszelkich wiktuałów na miejscu dostać można. (823-1-3)T

Nowe Fortepiana
Wiedeńskie

są do sprzedania w Rzeszowie, przy ulicy Głogowskiej, dom Wgo Getingowskiego.

Feliks Skotnicki,

(692-1-2)T Nauczyciel muzyki.

W Weryni pod Kolbuszową, jest do sprzedania pewne nasienie **świerkowe** po cenach umiarkowanych. Zamówienia do Administracyi dóbr w Weryni. (687--3)T

Ważne

dla Kupców, Interesantów, Fabrykantów i Spedytorów kraju i zagranicy.

Do szybkiego przeprowadzenia reklamacyj, przyspieszenia ekspedycyj, podniesienia zaległości, jako też do podjęcia różnych komisów, względem przysyłanych towarów koleją i inszemi zakładami transportowymi— poleca się Kancelarya ***L. Turteltauba*** w Wiedniu, Stadt, Rauhensteingasse Nro 5. (306--3)

ESSENCYA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złeg przymiotu syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku. (647-3-19)T

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. Skład główny dla Królestwa Polskiego u p. Gallego w Warszawie,— we Lwowie u pp. Mikolasza i Rukera, w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego.

Środek odrazu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgija, zwany

GUARANA
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne, a wyłącznie *roślinne*, pochodzi z Brazylii; staraniem pp. *Grimault et Cie* do Francyi sprowadzone Sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików wraz z przepisem zażycia onychże w języku polskim. (731-18-28)

Każdy pakiecik opatrzony jest podpisem: *„Grimault et Cie.“*

Dostać można w Krakowie w aptekach p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem“ p. *Redyka* we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolasza*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*: w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*; w Rzeszowie w aptece p. *Szaittera*.

Biuro umieszczeń
Justyny Jędrzejewskiej
w Krakowie,

przy ulicy ś. Krzyża L. 419, zawiadamia osoby interesowane, iż są do umieszczenia

Guwernerowie, Guwernantki i Bony,

narodowości polskiej, francuskiej i niemieckiej. (409-4-)

AMERYKAŃSKIE

Pigułki

Lesingtona,

sprowadzone przez droguistę Aug. Herm. Boldta **w Genewie** (Szwajcaryi).

Każde prawdziwe pudełko opatrzone owalną marką powyższej firmy.

Pigułki te leczą

wszelkie

nieczystości krwi,

hemoroidy, nieczysty oddech, cierpienia wątrobowe, żołądkowe, żółciowe wszelkiego rodzaju, (nawet zakorzenione) (658-2-3)T

pozostałości

skrytych chorób i t. p.

1 orygin. pudełko 3 franki czyli złr. 1·50. Główny Skład dla Krakowa w aptece „Pod Barankiem, pana ***Wiktora Redyka***;

we Lwowie w apt. ***Zygmunta Rukera***, „Pod srebrnym Orłem,“

w Wiedniu u *Karola Spitzmüllera*, aptekarza „Pod czerwonym Rakiem,“ Hoher Markt.

w Peszcie w apt. *F. Formagyi*, „Pod Matką Boską;

„ Preszburgu „ *J. Vavreczka*, „Pod Sw. Szczepanem;“

„ Pradze „ u *Fürsta*.

„ Bernie „ *F. Edera*;

„ Temeszwarze „ *I. E. Pechera*;

„ Zagrzebiu „ *S. Mitlbacha*, droguisty,

„ Gracu „ *V. Grablowitza*, „Pod Murzynem;

w Dreznie, Bozen, Konstancyi, Soloturnie, Lauzannie, Genewie, i t. d.

HEMOROIDY,

nawet zastarzałe, można bardzo prędko wyleczyć przez użycie POMADY p. ***Royer***, mającej własność roztwarzania i rozpędzania. Cena bardzo przystępna.

PAPIER ELEKTRO-MAGNETYCZNY

p. ***Royer***, leczy **gościec, boleści krzyża, paraliże**, jak również **katary, irytacye piersi i naczyń oddechowych.**

☞ Skład główny w Paryżu przy ulicy S. Marcina Nr. 225 — w Krakowie w aptece pana Miczyńskiego we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolasza. (739-8-12)T

Maszyny nieustanne

PP. HERMAN-LACHAPELLE i CH. GLOWER

144, Faubourg Poissonnière w Paryżu,

do wyrabiania

NAPOI GAZOWYCH.

Wody sodowej i wszelkich wód mineralnych i medycznych według przepisu, limonady, wszelkich napoi słodzonych, aromatyzowanych i alkoholicznych win musujących. Świeże piwo przerabiają na musujące jak stare, ulepszając takowy w smaku i gatunku W ogóle służą te maszyny do wyrabiania wszelkich napoi gazowych. Szczególne przyrządy do ustawienia tych maszyn nie są wcale potrzebne Każda osoba bez wykształcenia specyalnego może się zająć fabrykacyą. Da je Rękojmią. Maszyny te są jedyne zadosyć czyniące przepisom Rad hygienicznych i zdrowia publicznego, jedyne, które odpowiadają potrzebom exploatacyi przemysłowej.

Osoby których zamiarem jest zajmować się tym zyskownym przemysłem, powinny zaopatrzyć się w PODRĘCZNIK fabrykanta NAPOI GAZOWYCH, wspaniałe dzieło ozdobione 80ciu tablicami rycin i wydane nakładem konstruktorów powyższych maszyn. Przesyła się to dzieło za opłatą 5ciu franków.

(Posyłka bezpłatna prospektów na żądanie.)

Ajencya w Peszcie u PP. *Geiltner i Rausch*, Hochstrasse N. 2, w Wiedniu, Tuchlauben 25. (742-9 12T)

Dom dwupiętrowy

przy ulicy Szpitalnej Nr. 398 pod Rakiem jest z wolnej ręki do sprzedania pod korzystnemi warunkami.

☞ Wiadomość u właścicielki tamże mieszkającej. (690-3).

Zalecenie
jednego z Książąt kościoła,

Podpisany poświadczam niniejszem, że używałem z wybornym skutkiem *Wrocławskiego białego syropu* pana G. A. W. Mayera z apteki pod Św. Salwatorem p. Art. Pasbergera w Raabie *przeciw upartemu katarowi, ciągłemu kaszlowi, zaflegmieniu płuc:* i po wyżyciu kilku flaszek zdrowie moje zupełnie się ustaliło. *Przeto każdemu, który podobnym cierpieniom ulega, zalecam ten środek z najlepszą ufnością.* (804)

Raab dnia 25 Czerwca 1867 r.

Zygmunt v. Deáky,

Biskup w Casaropel, Wielki Proboszcz Raabskiej kapituły kanonicznej.

Powyższego jedynie prawdziwego Syropu piersiowego, można nabyć w Krakowie w aptece „pod Barankiem“ ***Wiktora Redyka.***

Klasom pracującym Polskim
12 książeczek przynosi szczery ich przyjaciel
KAROL FORSTER.

Pierwsza serya: I. Zasady poczciwego Ryszarda. II. Robotnik w pożyciu domowem. III. Przykład oszczędności, Przykład marnotrawstwa. IV. O pracy. O oszczędności. O użyciu przychodu. V. Przewodnik Ewangieliczny wolności równości i braterstwa. VI. Zkąd złe wypływa.

Druga serya: I. Religia. Ważność obowiązku. Miłość prawdy. II. Życie w rodzinie. III. Do matek Polek. IV. O wychowaniu kobiet. Odezwa do Dam Polskich. V. Kwestye pieniężne. Zabezpieczenie. VI. O losie klas roboczych. Miłość Ojczyzny.

Cena 1 egzemplarza każdej seryi $^1/_2$ talara. Obudwóch razem 1 talar.

Dla sukskryptorów, którzy w celu rozdawania tych książeczek klasom pracującym **bezpłatnie**, zechcą nabyć po 3 egzemplarze każdej seryi (36 książeczek), cena ich razem będzie 2 talary. Dostać ich można pisząc **opłatnie** z przesłaniem należności przez asygnacyą pocztową u ***Karola Forstera*, w Berlinie 24 Leipziger Strasse** lub w księgarni ***Władysława Jaworskiego* w Krakowie** każda książeczkę po 15 centów. (595-2)

☞ Nowy napój zdrowia ☜

Wyskok moszczu

(podobny do szampana),

z pierwszej austryackiej fabryki napojów owocowych,

Fr. Wlacha w Wiedniu,

Westbahnhof, Schmelz, Pelzgasse Nro 391.

Chociaż moszcz jabłkowy w nowszych czasach z szczęśliwem powodzeniem używanym był na leczenie trudności trawienia, nadwerężonych czynności ciała itp, polecam go przecież tylko jako [illegible] ożywiający i orzeźwiający napój Odsprzedający otrzymują znaczny rabat. Urządzają się Filie na prowincyach. Zamówienia, za pobraniem należytości pocztą, szybko się załatwiają przez powyższą firmę, — a Krakowie przez p. ***Caro***, przy ulicy Grodzkiej Nr. 103. (185-12T

☞ **Zmiana lokalu.** ☜

HERCOK & ARNOLD

mają zaszczyt zawiadomić, iż z dniem **7 Kwietnia** b. r. przenieśli swój **Skład**

OBIC PAPIEROWYCH

jakoteż

Żaluzyj i storów drewnianych

własnego wyrobu z poprzedniego zajmowanego lokalu przy ulicy Halickiej pod l. 240, w domu p. Bonifacego Stillera, do lokalu również przy ulicy Halickiej pod L. 295,

powiększywszy takowy znacznym wyborem

TOWARÓW GALANTERYJNYCH,

mieszanych, wyrobów z pianki i wszelkich przyborów do szycia.

Polecają więc swój nowo urządzony skład, zaopatrzony w **obicia papierowe** z fabryk krajowych, francuskich, angielskich i niemieckich, mianowicie: obicia aksamitne, złocone imitacje skór i drzewa, glansowane i gospodarskie, niemniej wszelkie do tychże potrzebne dekoracye, również znaczne zapasy storów i żaluzyj drewnianych, które po stałych cenach fabrycznych sprzedają.

Z towarów galanteryjnych i różnych innych polecają w znacznym wyborze:

albumy, cygarniczki, słońco- i deszczochrony, wachlarze, krawatki i rękawiczki mężkie i damskie, kołnierzyki różnego fasonu, koszule kolorowe, kufry i torby podróżne, batogi, spicruty, cybuchy, laski, pachnidła krajowe i zagraniczne, potrzebniczki mężkie i damskie, pugilaresy, portmonetki, przybory myśliwskie, biżuterye bronzowe i z masy czarnej itp. (811-1-2) T

Powszechny i wzajemny

Zakład zabezpieczenia kapitałów i rent

Założony **1839 roku.**	**„JANUS,“**	Kapitał poręczający **2,000.000 złr.**

zabezpiecza wypłatę kapitałów na przypadek śmierci lub przeżycia, personalia, pensye wdów i dożywocia, dochody na edukacyę i zaopatrzenia dzieci, wyprawy weselne itp., przyjmuje wpłaty na zabezpieczenie starości przez powiększające się renty, przez powiększający się kapitał lub przez oba w połączeniu.

Fundusz zabezpieczający „Janusa,“ składa się z ogólnego wszystkich członków własnego i pupilarnie zabezpieczonego majątku 2,000.000 złreńsk, z wspólnego funduszu rezerwoweeo w kwocie 190.415 złr. w. a., tudzież z funduszu poręczającego do I., II i IV oddziału należącego; któren z końcem roku 1865 doszedł do wysokości 209.917 złr. wal. austr.

„Janus“ zasadza się na bezpłatnej i własnej Administracyi przez członków swoich wykonywanej, tudzież na pewności i obopólności, przez co daleko więcej przedstawia gwarancyi w przyjętych na się zobowiązaniach, niż wszystkie tego rodzaju Zakłady.

Cały czysty dochód z pojedynczych działów zabezpieczenia otrzymany, w 6ym roku zabezpieczenia, będzie pomiędzy właściwych członków bez żadnego potrącenia rozdzielony. (1303 9)

Statuta i prospekta będą udzielane bezpłatnie, jak również objaśnienia z największą gotowością udzielane w Biórze Dyrekcyi tegoż Zakładu: ***„Wien, Sonnenfelsgasse Nr. 7,*** — albo w Jeneralnej Reprezentacyi dla Czech, Morawy, Szląska i Galicyi zachodniej— w Pradze, Graben N. 853. — i u głównego Ajenta w Krakowie, u **Braci Damask**, w Rynku głównym, w domu Cymblera, przy rogu ulicy Siennej pod L. 44/15.

Gra towarzyska na c. k. losy państwa z 1854 roku,

każdy przystępujący do niej ma **wpłatę 10** złr. uskutecznić.

Przy złożeniu 10 złr., rozpoczyna się prawo gry na zasadzie **Noty udziału** z wyrażeniem **wszystkich** losów.

Każden uczestniczący otrzymuje na wyłączną własność jeden c. k. los państwa z 1854 na **250** złr. przy złożeniu 24ej (ostatniej) raty.

Kantor wymiany (673-2-3)

JANA ROZNERA w Cieszynie.

Walentego Fuchsa Syn
w BIAŁY,

zaleca

POWOZY

wszelkiego rodzaju, (393-9-)T

od zwyczajnej Bryczki do najwytworniejszej Karety galowej, według najnowszych paryzkich i wiedeńskich fasonów po najumiarkowańszych cenach.

Pastilles fortifiantes.

(Pastilles di Roma) przez wiele lat wypróbowany ożywczy środek przy zepsutym systemie płciowym. Zaleta tego wyrobu sztuki zasadza się na usunięciu powstałego osłabienia nawet w podeszłym wieku przy ciągłem wzmacnianiu. Pastylki te wyrabiane z najdelikatniej. i najkosztowniejszych materyałów są łatwe do strawienia, są bardzo do zalecenia bezkrwistym i słabym na nerwy. — W oryginalnych flakonach po 10 złr. za opłaconem nadesłaniem należytości do nabycia w głównym Składzie dla Austryi, w Wiedniu w aptece ***Józefa Weissa*** „zum Mohren,“ Tuchlauben 27. (303--12T

DYWANY
salonowe i kościelne

w najrozmaitszych gatunkach i wielkościach z najcelniejszych fabryk zagranicznych sprowadzane; **Dywany** przed kanapy, łóżka, biórka, i t. p., i na łokcie do pokrycia całych pokoi.

Obicia pokojowe (Tapety),

paryskie, berlińskie i wiedeńskie, rulon od 16 cent. i wyżej.

Sukno na podłogę,

łokieć od 30 cnt. do 1 złr.

Kapy i Serwety

gobelinowe, kaszmirowe i inne najnowsze. (511-5-)

Kołdry flanelowe od 4 złr., watowe od 6 złr.

Story malowane (płócienne)

w najnowszych deseniach.

Ceraty:

Amerykańskie prawdziwe, na meble — **Angielskie** na stoły— **Berlińskie** imitujące posadzkę na pokoje, — w Handlu pod firmą:

A. Gumplowicz

przy ulicy Grodzkiej Nr. 63

☞ na pierwszem piętrze ☜

☞ drugi dom od rogu obok Apteki.

Maszynka srebrna
do dojenia krów
z wystawy Paryskiej.

Czystość, szybkość, łatwość i jednostajność w dojeniu bez pomocy ręki. — Cena 10 franków, aparat w 5 minut do robienia masła, również z wystawy paryskiej. Z Paryża sprowadzić można za pośrednictwem panów aptekarzy; *Miczyńskiego* w Krakowie, *Mikolasza* we Lwowie, i *Mankiewicza* w Poznaniu.

Dostać można w Paryżu u p. ***Livebardon***, rue de Provence, 11. (741--12)T

Dla Paryża i Londynu kupują

Brylanty, perły,

i starożytne

złote i srebrne wyroby.

Guttentag & Comp.

Jubilerowie w **Wrocławiu**,

(527-3 7) Riemerzeile N. 9.

Paryż 1867.	Wiedeń 1866.	Londyn 1862.

Graben Nr. 3
1. Stock, Ecke der Kärntnerstrasse
w Wiedniu

Skład Ubiorów
Kellera i Alta,

odznaczony najwyż. medalami 1867.

poleca najwytworniejsze mężkie Suknie własnego wyrobu, według najnowszych żurnalów mody, po zadziwiająco tanich cenach.

Modny wierzchni Surdut

☞ **8 złr.** ☜

Ubiór wiosenny

☞ **12 złr.** ☜

Surduty wiosenne	od	5	do	24 złr.
Wierzchnie surduty . . .	od	8	do	28 „
Surduty do polowania . .	od	6	do	22 „
Fraki i surduty	od	14	do	28 „
Księże suknie	od	16	do	30 „
Ranne suknie (szlafroki) .	od	8	do	26 „
Całe ubiory	od	12	do	36 „
Surduty kancelaryjne . .	od	4	do	12 „
Spodnie	od	4	do	12 „
Kamizelki	od	2	do	8 „
Ubiory gimnastyczne . .	od	3	do	8 „

☞ Prócz tych wszelkie możebne

przedmioty ubiorów mężkich.

☞ Zamówienia osobiście lub listownie za łaskawem oznaczeniem miary szerokości piersi (piersi i pleców), szerokości brzucha (naokoło stanu), długości kroku, będą za przysłaniem należytości lub za zaliczką pocztową najdokładniej wypełniane. Cenniki na żądanie rozsyłają się bezpłatnie. (1551-75-20C)

☞ Aby zaufanie Szanownej Publiczności, którem jesteśmy zaszczyceni, i nadal pod każdym względem zachować, ze względu na nawał zajęcia, nie jesteśmy w stanie co dzień przychodzących nowych próbek materyj do przejrzenia przesyłać, bierzemy więc na siebie, przy oznaczeniu koloru i ceny, wybór Sukien według naszego najsumienniejszego sądu — dodajemy do każdej paczki kartkę zaręczenia, że Suknie od nas wzięte, jeżeli z jakiego bądź powodu nie są odpowiednie, przyjmujemy takowe napowrót.

Keller et Alt. Graben Nr. 3, Wien.

Narzędzia chirurgiczne przyjęte na wystawy powszechne 1855, 1862 i 1867 r., jak również do szpitali w Paryżu i do marynarki francuskiej,

Pa LEPLANQUAIS,

kawalera Legii honorowéj, który otrzymał dwa medale złote i cztery srebrne,

15 ulica Rivoli w Paryżu.

Można nabyć tych narzędzi w znaczniejszych aptekach i składach materyałów aptecznych za granicami Francyi w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego*, we Lwowie w aptece p. *Mikolasza*

Bandaże Leplanquais, nowy system, zabrewetowane. Leczą ruptury. — 15, ulica Rivoli.

Pessaria Leplanquais, leczą opadnienie macicy. 15, ulica Rivoli.

Pończochy przeciw Varices, Leplanquais 15, ulica Rivoli.

Suspensorya, tak zwane regulatory; 15, ulica Rivoli.

Pasy Leplanquais leczą spadnienie macicy; 15, ulica Rivoli.

Pasy Leplanquais dla kobiet ciężarnych; 15, ulica Rivoli.

Pasy Leplanquais przeciw-choleryczne; 15, ulica Rivoli.

Pasy Leplanquais przeciw chorobie morskiéj; 15, ulica Rivoli.

Pasy, anti choleryczne, w czasie regularności miesięcznéj, hemoroidalne, do polowania, dla osób otyłych; 15 ulica Rivoli.

Fartuchy, dla mamek, czapeczki do kąpieli dla dzieci, woreczki do gąbki; 15 ul. Rivoli.

Poduszki, i materace dla chorych i podróżnych Leplanquais, 15 ulica Rivoli.

Irrygatory prawdziwe dra Eguissier, pod znakiem pszczoły; 15 ulica Rivoli.

Irrygatory Leplanquais do wstrzykiwań! 15, ulica Rivoli.

Instrumenta chirurgiczne ze złota, srebra i stali 15, ulica Rivoli.

Sekatory zakrzywione, noże wszczepiacze Leplanquais; 15 ulica Rivoli.

Brzytwy najprzedniejsze, noże stołowe Leplanquais; 15 ulica Rivoli.

Futerały najrozmaitsze, torby myśliwskie i do podróży Leplanquais; 15 ulica Rivoli.

Ręce, nogi, stopy, nosy, oczy sztuczne Leplanquais; 15 ul. Riv.

Szczudła z pompą i przedłużeniem dowolném. Leplanquais, fabrykan; ulica Rivoli 15.

Aparata przeciwko nałogowi Onanizmu dzieci Leplanquais, fabrykant; 15 ulica Rivoli.

Bandaże z poduszeczkami wtłaczającemi przeciw rupturom pępkowym. Leplanquais, 15 ulica Rivoli.

Aparata Leplanquais dla ułomnych. 15, ulica Rivoli.

Smoczki Leplanquais hygieniczne, 4 franki. 15, ulica Rivoli.

Odciągacze pokarmów atmosferyczne. Leplanquais, 15 ulica Rivoli.

Brodawki piersiowe Leplanquais, przeciw pękaniu skóry na piersiach. 15 Rivoli.

Odciągacze pokarmów zwane Bout de Sein dla słabych dzieci. 15 Rivoli.

Naszyjnik Leplanquais, przeciw konwulsyom. 15, ulica Rivoli.

Puchary z prawdziwéj Quassia Schwartza. Leplanquais, 15 ulica Rivoli.

Szczoteczki elektryczne i inne do wcierania i frykcyi. Leplanquais, 15 ulica Rivoli.

Trąbki akustyczne z gumy, skóry bawołéj, kości słoniowéj, złota i srebra 15 Rivoli.

Wdmuchywacze do proszków, do płynów. do fumigacyi. 15, ulica Rivoli.

Urynały na dzień i na noc i specyalne do podróży drogą żelazną. Leplanquais, 15 ulica Rivoli.

Kautszuk i wszelkie instrumenta chirurgiczne, Leplanquais, 15 ulica Rivoli.

Sondy i katetery instrumenta chirurgiczne. 15, ulica Rivoli. (740-4-12)T

☞ **Wysprzedaż** ☜

Zegarów i Zegarków po cenach fabrycznych
u *Ludwika Armatysa* w Krakowie,
przy ulicy Grodzkiej. (583-7-24)T

Hamburskо-amerykańskie Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej.

Bezpośrednia jazda statkiem parowym między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

dotykając Southampton za pomocą pocztowych statków parowych:

Germania	we Środę	15 Kwietnia	o 8 rana	**Saxonia**	we Środę	6 Maja	o 8 rana
Allemania	dto	22 Kwietnia		**Hammonia**	dto	13 Maja	
Cimbria	dto	29 Kwietnia		**Borussia***	w Sobotę	16 Maja	
Bawaria*	w Sobotę	2 Maja		**Holsatia**	we Środę	20 Maja	

Westphalia (w budowie)

☞ Okręta oznaczone * nie dopływają do Southampton.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165**, druga kajuta tal. **100**, Międzypokład **50** tal

Cena przewozu towarów: Ł. **2.** od beczki o 40 stopach sześciennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%; dla ordynaryjnych towarów, według umowy. (746-2)

Porto listowe do i ze Stanów Zjednoczonych **4** sgr. Listy powinny być oznaczone: „per Hamburger Dampfschiff.“

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Millera w Hamburgu.

☞ Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geitkofer*** W WIEDNIU, Mehlmarkt Nr. **17** i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*